DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.315. Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. **Bydgoszcz, czwartek 2 lipca 1931** **Nr. 148**

Zamordowana zakupiła sama trumnę
na kilka godzin przed tragiczną śmiercią
Krwawa tajemnica rupieciarni toruńskiej w śledztwie

Tajemnicze morderstwo w rupieciarni przy ul. Kopernika w Toruniu w dalszym ciągu zaprząta umysły szerokich sfer. Niema chwili, w której nawet jeszcze obecnie nie możnaby spotkać przed sklepem zbrodni licznych grupek ludzi, komentujących żywo i omawiających na swój sposób okropną zbrodnię.

POLICJA NA TROPIE...

Zbrodnię otaczają jeszcze mroki tajemnicy. Energiczne dochodzenia policji trwają bez przerwy, i jak zdołaliśmy ze skąpych informacyj policji wywnioskować, władze śledcze znajdują się na tropie zbrodniarzy. Że było ich conajmniej dwóch nie ulega już żadnej wątpliwości.

CO MÓWI FAMA STUGĘBNA?

Posłuchajmy tymczasem, co opowiadają wśród kół znajomych i sąsiadów zamordowanej oraz przypadkowych świadków ostatnich chwil jej życia, które znalazło tak tragiczne zakończenie.

DZIWNE PRZECZUCIE

Zamordowana w tak okropny sposób Meta Pohl w jakiś dziwny zagadkowy sposób jakgdyby przeczuwała swój szybki, nagły zgon. Oto fakt:

W feralną sobotę w godzinach przed południowych Meta Pohl wstąpiła do składu trumien p. Tobera przy Piekarach 23, i wybrała sobie trumnę dębową w cenie 500 zł. nadmieniając że niebawem umrze, a „trumnę pragnie mieć dobrą bo ‚pieniądze są“ (Geld ist da)!“

Dalej opowiadają że zamordowana krótko przed swą śmiercią zwierzała się przed swemi współlokatorami że zebrała już pieniądze na opłatę komornego, na skład i mieszkanie prywatne (przy ulicy Klonowicza nr. 41). Sumę tę przechowywała podobno w kasie w składzie.

W ostatnich dniach była Pohlowa u niemieckiego Konsula celem przedłużenia swego paszportu, Pohlowa była bowiem obywatelką Rzeszy niemieckiej.

CO MÓWI NAOCZNY ŚWIADEK OSTATNICH CHWIL ZAMORDOWANEJ?

Naoczny świadek ostatnich chwil zamordowanej p. Schulzowa opowiada, że w ową sobotę była osobiście w składzie starzyzny u Pohlowej pomiędzy godz. 14 a 15 i zastała tam w tym czasie 2 młodych ludzi w wieku 19—21 lat, którzy nic nie kupowali, lecz jakgdyby na coś czekali.

Pohlowa mając jakieś dziwne przeczucie prosiła p. Schulzową aby pozostała przy niej, usiłując ją nawet ubłagać do pozostania obietnicą że pośle po ciastka lub placek, sparzy dobrej kawy i ją ugości. Zamordowana nie chciała jej puścić od siebie i kilkakrotnie prosiła gorąco by pozostała. Pani Schulzowa jednak prośbie tej odmówiła, zapłaciła jedynie zaległe 2,50 zł. które Pohlowa włożyła w spory woreczek z pieniędzmi. Działo się to w obecności owych 2 młodych ludzi, którzy pozostali u „Pohlki“ — jak zamordowaną nazywali sąsiedzi — gdy Schulzowa opuściła sklep.

WYGRANY PROCES I DOLARY

Przed tem jeszcze Pohlowa opowiadała w swym domu prywatnym, że wygrała w Polsce proces i otrzymała większą sumę dolarów z Ameryki.

„Jesus hat mich wieder beschenkt“ (Jezus znów mnie obdarzył) — jak wyrażała się do sąsiadów.

CZYŻBY OWI DWAJ MŁODZI LUDZIE?

Według powyższego opowiadania p. Schulcowej pada więc podejrzenie na owych 2 młodych ludzi.

Ciepliński, którego policja przytrzymała chwilowo znajduje się znów na wolności.

MIASTO — SPADKOBIERCĄ PO ZAMORDOWANEJ

Według opowiadań ludzi wiarogodnych, przybyłe z Niemiec krewne zmarłej rezygnują ze spadku po śp. Pohlowej i przekazały tak skład z zawartością jak i całe mieszkanie z meblami Magistratowi miasta Torunia, który po pokryciu kosztów pogrzebu gotówkę uzyskaną z likwidacji pozostałości ma rozdać pomiędzy ubogich miasta.

Pogrzeb śp. Pohlowej odbędzie się dnia 1 lipca br. o godz. 4 popoł. ze Szpitala Djakonisek na Mokrem na cmentarz ewangelicki przy ul. Jerzego.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, władze śledcze posiadają dokładny rysopis owych dwóch tajemniczych osobników których w krytycznej chwili widziano w sklepie Pohlowej. Szczegóły poszukiwań jednakże ze względu na ich dalszy przebieg na razie trzymane są w tajemnicy.

Rokowania francusko-amerykańskie
nad memorjałem Hoovera

Paryż, 1. 7. (PAT.). Rada Ministrów omówiła w ciągu 2 godzin **stan rokowań francusko-amerykańskich.** Długotrwałość obrad wskazuje na doniosłość tego zagadnienia. Rada Ministrów jednomyślnie uznała narzucającą się rządowi **konieczność trzymania się ściśle ram odpowiedzi francuskiej** z dn. 24 bm., która znalazła aprobatę izby. Jedyne ustępstwo mogłoby dotyczyć tylko sposobu terminu spłat niemieckich, do których ma być **zastosowane moratorjum.**

Berlin, 1. 7. (PAT.). „Berliner Tageblatt“ podkreśla, że w razie **rozbicia się rokowań francusko-amerykańskich Niemcy stanęłyby wobec konieczności ogłoszenia moratorjum transweru** na podstawie planu Younga. Nastąpiłoby to jeszcze przed terminem płatności raty reparacyjnej, przypadającej w dniu **15-go** lipca.

Berlin, 1. 7. (PAT.). Prasa niemiecka donosi, że po dojściu do porozumienia między Ameryką a Francją w sprawie propozycji Hoovera, projektowane jest **zwołanie konferencji międzynarodowej** celem omówienia najważniejszych zagadnień polityki światowej. — Konferencja zwołana byłaby **w sierpniu** lub **we wrześniu.** Według obiegających pogłosek, istnieje możliwość zaproszenia na tę konferencję **również i Rosji sowieckiej.**

Czy dziś wybuchnie strajk taksówek i autobusów?

(o) **Warszawa**, 1. 7. (Tel. wł.). Prezydjum Związku Właścicieli Dorożek samochodowych i autobusów rozesłało do wszystkich związków prowincjonalnych okólnik, wzywający **do przerwania komunikacji.** Dzisiaj o 12-tej w nocy miał zostać **wstrzymany ruch taksówek i autobusów w całej Polsce.**

Strajk ten został ogłoszony na znak **protestu przeciw ustawie o funduszu drogowym.**

* * *

W **Toruniu** wczoraj do późnego wieczora **nie było jeszcze wiadomo,** jakie toruńscy właściciele autobusów i dorożek samochodowych zajmą w tej sprawie stanowisko. W Bydgoszczy podobno wszystko przemawia za tem, że Bydgoszcz przyłączy się do strajku.

„Rewolucja“ narazie... odwołana
Oficjalne wycofanie się Stronnictwa Narodowego

Zarząd Główny Str. Nar. zebrany w dn. 30. 6. na nadzwyczajnej naradzie, wydał następującą odezwę:

Pisma obozu rządzącego od kilku tygodni podają doniesienia mętne, ale uparte **o przygotowaniach Obozu Narodowego do czynnego wystąpienia w celu wywołania przewrotu.** Doniesienia te są oczywiście niedorzeczne. Pisma te liczą na to, że wobec powszechnie znanego w kraju stanowiska Obozu Narodowego, **nieubłaganie przeciwnego rządom pomajowym** pogłoski te całkowicie mogłyby znaleźć wiarę. Zwolennicy Stronnictwa Narodowego wiedzą, **że obóz nasz walkę z rządem obecnym prowadzi wytrwale** na wszystkich placówkach **dzień w dzień** od kilku lat, a zarazem zrozumieją, że z tą walką nie godzą się pomysły doraźnych wystąpień **w związku z uroczystością** taką, jak odsłonięcie pomnika Wilsona.

Nasza walka z rządami obecnemi, jak nie łączy z uroczystością 4 lipca żadnych szczególnych rachub, tak też nie widzi w tym dniu swego kresu.

Obóz Narodowy nadal ją staczać będzie z niezmienioną gorliwością i wysiłkiem.

Paderewski w Polsce
Program pobytu

(o) **Warszawa**, 1. 7. (tel. wł.) Wczoraj ustalony został ostatecznie **program podróży Ign. Paderewskiego do Polski.** Według pierwotnego zamiaru **miał Paderewski** zabawić **w Warszawie 2 dni na Zamku jako gość P. Prezydenta Rzplitej.** Okazało się jednak, że stan zdrowia pani Paderewskiej pogorszył się tak dalece, iż **Paderewski został zmuszony ograniczyć pobyt w Polsce do jaknajkrótszego czasu.** W porozumieniu z komitetem uroczystości poznańskich ustalono, że **Paderewski w stolicy zabawi tylko kilka godzin.** Wobec tego program uroczystości w Poznaniu został odpowiednio zmieniony:

Przyjazd Paderewskiego do Poznania nastąpi w **piątek wieczorem.** W sobotę o godz. 11 rano **odsłonięcie pomnika Wilsona.** O godz. 13.30 posiedzenie Rady Miejskiej, na którem **Paderewski wygłosi przemówienie po polsku,** poczem **podczas obiadu na Zamku wygłosi** przemówienie po angielsku. **Podczas** obiadu tego zostanie również odczytana **ODEZWA PREZYDENTA STANÓW ZJEDN. HOOVERA DO POLSKI.** W nocy albo w niedzielę rano nastąpi odjazd Paderewskiego do Morges.

Na froncie akcji oszczędnościowej

(o) **Warszawa**, 1. 7. (Tel. wł.). Wczoraj we wszystkich ministerstwach i urzędach państwowych oraz w przedsiębiorstwach państwowych **urzędnicy otrzymali szereg wymówień.** Dotyczą one przedewszystkiem urzędników kontraktowych oraz niektórych urzędników etatowych. Wymówienia i przeniesienia w stan nieczynny dotyczą 4 kategoryj urzędniczych: urzędników, 1) **którzy poza posadą państwową mają drugą posadę,** 2) **którzy pobierają emeryturę** i jednocześnie zajmują posadę rządową, 3) **mężatek, których mężowie znajdują się na stanowiskach państwowych,** oraz 4) **urzędników, karanych dyscyplinarnie lub sądownie.** Zarządzenie to odnosi się do **kilku tysięcy urzędników.**

Zarządzenia oszczędnościowe, które dotychczas były stosowane w administracji, **rozszerzone zostały na przedsiębiorstwa i monopole** państwowe.

Chodzi o to, aby **skasować dopłaty skarbu państwa do przedsiębiorstw państwowych** i aby urealnić dochody, zaprojektowane w budżecie na r. 1931/32.

Dalej w związku z akcją oszczędnościową rządu minister komunikacji zarządził, aby we **wszystkich dyrekcjach kolejowych przeprowadzono redukcję lokalnych pociągów osobowych,** nie cieszących się frekwencją. Z dn. 15-go lipca w poszczególnych dyrekcjach wycofany zostanie **szereg pociągów osobowych,** z czego zaoszczędzi się **2.500.000 pociągo-kilometrów,** co przyniesie w rezultacie oszczędność w wysokości 20 miljonów zł. Od 1 października przewidziane są dalsze redukcje w **ruchu osobowym,** z tem jednakże, aby nie przyniosły szkody pasażerom.

(o) **Warszawa**, 1. 7. (PAT.). W najbliższym czasie zostaną podjęte **rewizje budżetów związków komunalnych celem dostosowania wydatków związków komunalnych do obecnej siły płatniczej ludności.** Budżety mają ulec poważnym redukcjom wydatków rzeczowych i inwestycyjnych. Pozwoli to na **odciążenie ludności ze znacznych świadczeń na rzecz samorządów,** świadczeń, nałożonych w okresie pomyślnej konjunktury gospodarczej, a utrzymanych przez niektóre związki komunalne do dnia dzisiejszego.

Moratorjum i pancernikowe Niemcy

Zagadnienia niemieckie znowu wypłynęły dziś na szerszą, światową widownię. Zarówno w Europie, jak i w St. Zjednoczonych mówi się i pisze wiele o pomocy finansowej, kredytowej dla Niemiec, aby je ratować przed ruiną, — czy bankructwem gospodarczem. Inicjatywa i projekt Hoovera zwróciły powszechną uwagę w tym kierunku. Parlament francuski opowiedział się za stanowiskiem rządu francuskiego, za przyjściem z pomocą finansową Niemcom.

Pomoc Francji, jak sformułował ją premjer francuski Laval, wyrażać się ma w zgodzie na udzielenie moratorjum państwu niemieckiemu pod warunkiem że to moratorjum nie wykorzystają Niemcy na dalsze zbrojenia i propagandę haseł odwetowych.

Hoover tego warunku Francji nie aprobował zbyt wyraźnie, a raczej, jak brzmią ostatnie wiadomości ograniczył się do stwierdzenia, że St. Zjednoczone nie uważają za wskazane zajmować się tą kwestją.

Tymczasem warunek Francji jest tak żywotny, sformułowany został tak istotnie, że byłoby krótkowidztwem nie obwarować go w specjalne sankcje zwłaszcza, że mimo bardzo pokojowej ostatniej deklaracji kanclerza Brueninga, oficjalna polityka niemiecka nie uważała za stosowne zabrać głosu w zakresie stosunków polsko-niemieckich, a przeciwnie daje do zrozumienia, że nie zgodzi się na żadne propozycje wiążące w sprawie t. zw. Locarna wschodniego.

Dobra wola Niemiec na rzecz pokoju europejskiego deklarowana przez kanclerza Brueninga, który wraz z min. Curtiusem zapewne uda się wkrótce do Paryża, nie wystarcza i wystarczyć nie może. Zbyt wiele bowiem energji, pieniędzy całe nastawienie dotychczasowej swej polityki zaangażowali od kilku lat Niemcy na propagandę przeciwko Traktatowi Wersalskiemu.

Cała ich polityka budżetowa i niebudżetowa zmierzała w tym celu. Poniżej zwrócimy specjalną uwagę na budżet wojskowy Rzeszy, o którym cały świat wie, że służy olbrzymim potajemnym zbrojeniom, a który — mimo to — zewnętrznie wykazuje pozycje zgoła „niewinne", choć, oczywiście niezrozumiale wysokie.

WYMOWA CYFR BUDŻETU REICHSWEHRY

Budżet Reichswehry — rzecz charakterystyczna — układany jest zawsze tylko „brutto" — wykonywanie zaś go odbywa się przy stałem stosowaniu „virement" tj. przenoszenia sum z jednych pozycyj na drugie, w sposób całkowicie uniemożliwiający jakąkolwiek kontrolę. Zaledwie tylko od czasu do czasu jakiś skandal wojskowy, przychwycony przez opozycyjną prasę niemiecką, pozwala bliżej wejrzeć w jakiś oderwany fakt, — świadczący — że ministerstwo Reichswehry bezustannie łoży ogromne pieniądze na cele w jawnym budżecie nieprzewidziane.

Oto garść takich właśnie faktów i przykładów.

Oficjalne wydatki na jedną osobę wojskową w Niemczech wynoszą rocznie 5.923 marek niemieckich tj. 12.480 zł, — podczas gdy np. w Anglji wynoszą one tylko 7.355 zł. we Francji 5.765 zł., w Czechosłowacji 3.781 zł., a w Polsce zaledwie 2.458 zł. Niewspółmierność tych cyfr jest tak wymowna, że komentarzy nie wymaga zupełnie żadnych.

Dalej: — np. na zakup i konserwację broni ręcznej przewiduje budżet ministerstwa Reichswehry rocznie kwotę 5 milj marek. Jeżeli się od tej sumy odliczy 15 procent na konserwację broni, to pozostaje 4.5 miljonów marek, za którą to kwotę — licząc nawet już po wygórowanej oficjalnej niemieckiej cenie 150 marek za jeden karabin — zakupić można rocznie około 29.300 karabinów, podczas gdy norma uzupełnienia rocznego według nakazów Traktatu Wersalskiego, — wynosi dla Niemiec tylko 4.080 karabinów.

Przeliczając w ten sam sposób sumy budżetowe, przeznaczone np. na zakup karabinów maszynowych, obliczyć można bez trudu, że Reichswehra posiada w każdym roku budżetowym możność zakupu 159 dział polowych, 170 miotaczy min i 55 miljonów nabojów karabinowych, zaś w okresie 1924—1929 ogółem 6.500 karabinów maszynowych, podczas gdy Traktat Wersalski pozwalał jej zakupić w tym czasie tylko 2.336 sztuk tej broni. O tem zaś, że pozatem rozmiary zakupów Reichswehry są w rzeczywistości niepomiernie większe od norm, nakazanych przez Traktat Wersalski świadczy chociażby niedawny skandal z przychwyceniem w Kilonji 19 wagonów niemieckiej amunicji karabinowej, przeznaczonej dla Chin, a więc stanowiącej nawet nadmiar i tak już olbrzymiego zapotrzebowania Reichswehry.

NIEMIECKI BUDŻET MARYNARKI WOJENNEJ

Na szczególną bardzo skrupulatną uwagę zasługuje jednak przedewszystkiem niemiecki budżet marynarki wojennej. Marynarka niemiecka liczy 15.000 ludzi, pozatem zaś posiada jeszcze specjalną administrację, złożoną z 14-u admirałów, 941 oficerów, 1.617 urzędników i... 11.926 „sił pomocniczych" i robotników, — pod czas gdy przed wojną cała administracja olbrzymiej floty niemieckiej potrzebowała tylko 92 oficerów i 79 wyższych urzędników. Są to znów cyfry, które same mówią za siebie.

Niedość jednak na tem. Oto wydatki Rzeszy na marynarkę wojenną wynoszą rocznie 158 miljonów marek — podczas gdy np. Włochy, przy trzykrotnie większym tonażu swej floty, wydają na nią zaledwie 279 miljonów marek, a np. Francja, przy czterokrotnie większym tonażu wydaje **zaledwie 460 miljonów**. Jeszcze bardziej zdumiewające są niemieckie wydatki na budowę nowych statków wojennych Podczas gdy budowa jednej tony najnowocześniejszych luksusowych parowców pasażerskich jak np. „Bremen" i „Europa" kosztuje 1.290 marek — to admiralicja niemiecka oblicza koszt budowy jednej tonny okrętu wojennego (jak np. ‚Ersatz Preussen") na 4.000 mk. Dla uzmysłowienia sobie, do jak olbrzymiego stopnia cyfra ta obliczoną jest celowo fałszywie, wystarczy wspomnieć, że budowa pancerników w Anglji, przy krótszym dniu roboczym i wyższych płacach robotniczych kosztuje zaledwie 58 procent kosztów niemieckich, nie mówiąc już o Ameryce, gdzie koszty te, przy 5 dniowym pełnopłatnym tygodniu pracy, są jeszcze niższe. Ale i na tem jeszcze nie koniec.

Laika zdumiewać muszą cyfry, wykazywane przez admiralicję niemiecką na uzbrojenia nowych jednostek pływających. Artylerja dla wspomnianego już pancernika „Ersatz Preussen", złożona z 6-u dział 28-centymetrowych, 8-u dział 15 cm. i 4-ch armat 8,8 cm. kosztuje — wedle oficjalnych obliczeń niemieckich — jakoby **aż 32 miljony marek**, a więc sumę, za którą Niemcy w roku 1914 zbudowali **trzy kompletne krążowniki** znanego typu „Emden" i **uzbroili kompletnie dwa „super-dreadnougty"** typu „König Klasse" z 24 armatami 30.5 cm. w dwukrotnie silniejszych wieżach pancernych, 28 armatami 15 cm. w silnie opancerzonych kazematach i 16 armatami 8,8 cm. ...Znów i tu cyfry są dostatecznie wymowne.

WSZELKIMI SRODKAMI DO ODWETU

Garść tych faktów — a nie są one przecież jedyne, lecz każdy **niemal dzień** przynosi nową ich wiązankę — **chyba aż** nadto wystarcza na zdanie sobie jasnej sprawy z faktu, że sumy corocznie preliminowane przez niemieckie ministerstwo wojny, są z **całą pewnością fałszowane**. Niedość na tem. Ponad wszelką wątpliwość stwierdzić trzeba, **że zaledwie drobna część** z tych sum idzie na cele, oficjalnie wykazywane w preliminarzach budżetowych, — **reszta zaś i to** reszta olbrzymio większa od tamtej, — **idzie na cele mniej lub więcej ukryte, — bezpośrednio związane z podniesieniem niemieckiej gotowości wojennej na niebywałą stopę**.

Czyż trzeba wskazywać, jakiej „natury" są te cele? Czyż trzeba aż zastanawiać się nad tem, skąd idą potworne sumy pieniężne na **ekwipowanie i przygotowywanie mobilizacji wojennej niemieckiego przemysłu chemicznego, metalowego, odzieżowego itp**? Czyż trzeba aż rozważać, skąd są czerpane fundusze na **olbrzymią rozbudowę** „cywilnego lotnictwa niemieckiego i na szkolenie kadr pilockich? Czy trzeba pytać, kto płaci na szkolenie i ekwipowanie ogromnych rezerw ludzkich, zgrupowanych w organizacjach cywilno-wojskowych w rodzaju „Stahlhelmów" „Wehrwolfów" itp, skąd idą pieniądze na **propagandę wśród niemieckiego społeczeństwa masowej idei wojny odwetowej w imię rewizji istniejących traktatów pokojowych?**

Wszystko to jest dostatecznie jasne i dostatecznie znane, Niemcy, — te same Niemcy, które od lat stwarzają dla oczu świata sztuczną fikcję swych „deficytowych budżetów" i rzekomej „niemożności" spłacania długów reparacyjnych — wydają olbrzymie sumy... na **przygotowanie nowej wojny**.

W POCZUCIU ODPOWIEDZIALNOŚCI PRZED HISTORJĄ

I dlatego obecne rokowania Paryż — Waszyngton — Londyn — Berlin zmierzające do wypowiedzenia ostatniego słowa w sprawie moratorjum amerykańskiego jak również i moratorjum państw sprzymierzonych w wojnie europejskiej dla Niemiec są niezmiernie doniosłe dla ugruntowania sprawy pokoju w Europie. Nie mogą pod groźbą odpowiedzialności przed historją i pomyślnej przyszłości europejskiej pominąć tego niebezpieczeństwa, jakie dotąd zagraża pokojowi świata ze strony Niemiec. Rzesza niemiecka wymaga kuracji wszechstronnej i dalekoidącej. I w tej kuracji moratorjum dla Niemiec **nie może być tylko półśrodkiem** ale czemś co da rękojmię wszystkim państwom że pokój europejski przy lada nowej sposobności nie będzie znowu zaszachowany przez awanturniczą politykę niemiecką.

Albo współpraca — albo wojna

Odczyt angielskiego męża stanu w Pradze

W tych dniach bawił w Pradze wybitny polityk i angielski mąż stanu lord Robert Cecil, który w ostatnim czasie zajmuje się **zagadnieniami Ligi Narodów** i na tem polu **uważany jest za autorytet** w światowych kołach politycznych i społecznych. W gmachu parlamentu czechosłowackiego wygłosił on odczyt o problemie rozbrojenia i konferencji rozbrojeniowej.

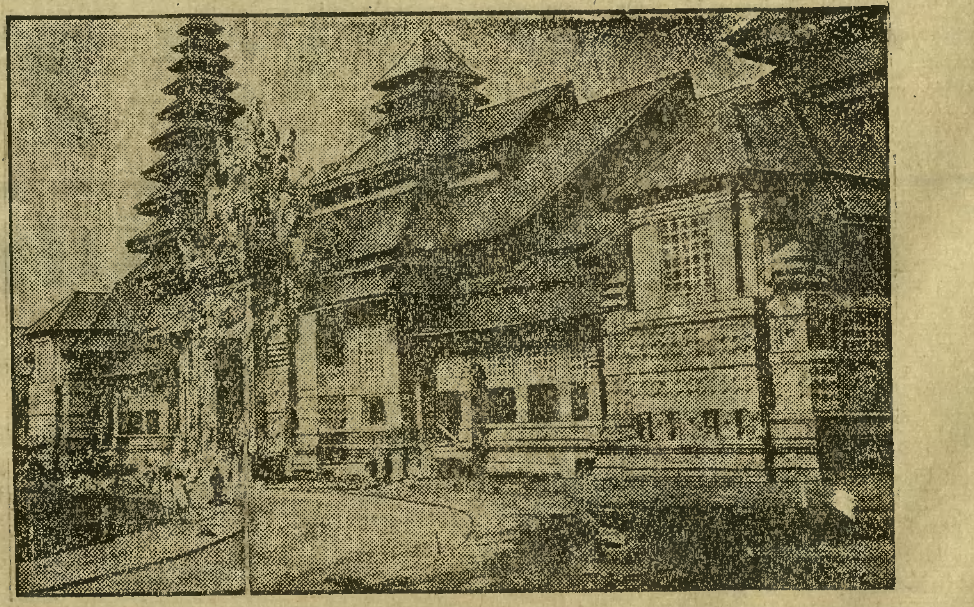
Mówiąc o Lidze Narodów lord Robert Cecil oświadczył, że jedynie przez współpracę w jej ramach **da się uratować dzisiejszą cywilizację**. Stoimy przed alternatywą: **albo współpracujemy, albo prowadzimy wojnę**. Innego wyjścia niema. Liga Narodów jest instytucją, w której wszystkie narody bez względu na wielkość mają możność szukania wspólnych dróg. Dopóki świat znajdował się pod wrażeniem wojny światowej, chęć współpracy była silniejsza niż obecnie, **bowiem ludzie zapominają**, co znaczy wojna. Impuls do współpracy jest dlatego słabszy, ale trzeba się starać, **aby został utrzymany**.

Przyszła konferencja rozbrojeniowa pokaże — powiedział Cecil — jak daleko możemy posunąć się w współpracy międzynarodowej, **jak dalece jesteśmy uprzejmi i szczerzy i czy naprawdę pragniemy rozbrojenia**. Jeśli jesteśmy uprzejmi, to pierwszy ten krok musimy uczynić. Moim zadaniem w czasie podróży po Europie środkowej jest, zwrócić na tę kwestję uwagę.

Słynna świątynia jawajska na wystawie kolonjalnej w Paryżu w zgliszczach

80 miljonów zginęło w płomieniach

W ub. sobotę wybuchł nagle **pożar w pawilonie holenderskim na wystawie kolonjalnej w Paryżu.** Pawilon został doszczętnie zniszczony. Między innemi spłonęła świątynia jawajska **wraz z przepysznemi zbiorami i bezcennemi dziełami sztuki.** Szkody są nieobliczalne, zwłaszcza że wiele skarbów spalonych jest bezcennej wartości.



Naogół szacuje się straty na sumę **15 miljonów franków.**

Dotąd nie została jeszcze ustalona przyczyna pożaru. Stróż holender, który mieszkał w pawilonie, nie zauważył w czasie dyżuru nic niepokojącego. Obudziła go około godziny 5-tej rano **detonacja** i sądził, że to tylko **szyby zostały stłuczone.**

Gdy otworzył drzwi przed przerażonym jego wzrokiem **szalało morze ognia.** Płonęły kosztowne draperje i **bezcenne jedwabie rozwieszone na ścianach.**

Na alarm przybyła **natychmiast straż pożarna,** jednak nie dało się już **nic uratować!**

Architekt **Moojen,** twórca pawilonu, mieszkający w bocznem skrzydle uratował życie, **skacząc przez okno w stroju nocnym.**

Gdy wiadomość o katastrofie rozeszła się po mieście, **przybył natychmiast na miejsce** pożaru minister **kolonij i 86-letni marszałek Lyanty — generalny komisarz wystawy. — Wśród zgliszcz zastali łkającego artystę holenderskiego, rozpaczającego nad swem dziełem, które rozpadło się w popiół i gruzy.**

Prezydent republiki i ministrowie **wyrazili królowej holenderskiej i rządowi holenderskiemu wyrazy współczucia.**

Księżniczka Juljana, przybywszy na miejsce katastrofy, nie mogła **powstrzymać się od płaczu.**

Spiekota wywołana pożarem **była tak** silna, że **mały domek myśliwski „Sumatra"** położony po drugiej stronie szosy i malowniczy gołębnik wśród zielonych trawników **zapłonęły jak pochodnie.** Iskry przelatywały na odległość **150 metrów** ...

Gdyby wiatr był silniejszy, rozmiary katastrofy mogłyby być stokroć gorsze.

Minister Holandji, mówiąc o katastrofie — oświadczył:

„To przerażające! Pawilon ten zawierał **zbiory narodowe i artystyczne** ogromnej ceny. **Zbiory p. Moojensa** przedstawiały owoc **25-letniej zmudnej pracy i poszukiwań.** Proszę panów! — zakończył minister, wskazując na poczerniałe zgliszcza pawilonu: **tam spłonęło 80 miljonów!**

Przed popieliskiem gromadzą się **tłumy publiczności** spoglądając na poczerniałą kupę gruzów, gdzie przed paru dniami strzelały ku niebu cudne kontury wieży świątyni Bali zdobnej w bezcenne rzeźby.

Mrówka ratuje konika polnego

Dramatyczne sceny w parlamencie francuskim

„Za pancernik B zapłaciła Francja“

Jak donosiliśmy propozycję Hoovera przyjęła Francja pod pewnemi warunkami, **które** wywołały **kompromisową kontrpropozycję** amerykańską.

Niezmiernie znamiennem i charakterystycznem jest **przyjęcie tej propozycji pomimo niezwykle ostrego i gwałtownego sprzeciwu grup parlamentarnych.** Dla naświetlenia tych nastrojów podajemy niektóre przemówienia posłów malujące jaskrawo obecny stan umysłów we Francji.

POJEDYNEK MARIN — BRIAND.

W interpelacji złożonej w Izbie deputowanych w związku z sytuacją wytworzoną przez propozycję Hoovera **poseł Marin** (Unja republikańska) oświadczył:

„Przed dwoma tygodniami — **jeden z członków rządu, minister odpowiedzialny** oświadczył tu, na tej sali: **„Możliwem jest, że rząd** niemiecki ma projekty tyczące się **reparacyj,** możliwem jest, że w rozmowach londyńskich ministrowie Rzeszy usiłowali **przedstawić** złe warunki ekonomiczne w jakich znajdują się Niemcy. To ich prawo. **Naszem zaś prawem,** jeśli będą nas prosić o rzeczy przeciwne interesom **Francji to powiedzieć im: nie!**

Tak mówił nam pan Briand na posiedzeniu **z 9 czerwca.** Nikt z panów tego jeszcze nie zapomniał. Proroctwa pana Brianda, **nie podkreślam** ich charakteru powierzchownego...

Min. Briand: jak pańskie!

Poseł Marin: nie podkreślam ich zwykłej niedokładności... (poruszenie na sali).

Franklin Bouillon: bardzo słusznie!

Briand: Niech pan się hamuje! Pan **zaczyna być ordynarny!** (Wykrzykniki na prawicy).

„ZOSTALIŚMY OSZUKANI“

Marin: pod tym względem **nie może mi pan udzielać lekcyj!** Gdybym przeszukał kilka pańskich artykułów zobaczylibyśmy po czyjej stronie jest ordynarność. **Nie chcę grzebać w pańskiej przeszłości, czy pan mnie słyszy?** (poruszenie na sali). Powtarzam, że pan Briand **nie ma prawa udzielać mi lekcyj i ja nie chcę ich od niego przyjmować.** Mam prawo powiedzieć wam, **wszystkim, że zostaliście oszukani**

Na historycznem posiedzeniu nocnem, **na którem** głosy socjalistów zadecydowały **przemawiał** ponownie poseł **Marin,** stwierdzając głębokie poruszenie opinji francuskiej w związku z propozycją Hoovera.

ILE ZAROBIĄ NIEMCY A ILE STRACI FRANCJA?

Naród pomimo zewnętrznej godności i **absolutnego** spokoju odczuwa **prawdziwą trwogę.** Nie chodzi o wyszukanie odpowiedzialności za rzeczy przeszłe, lecz o zdanie sobie sprawy z tego, co trzeba sądzić o propozycji amerykańskiej. Stany Zjednoczone **poświęcą 6 miljardów,** lecz usiłować będą **ocalić 250 miljardów** swoich kapitałów **zaangażowanych** w Niemczech. Niemcy **zyskają** 10 miljardów, Anglja poniesie **minimalne** ofiary.

ALE BELGJA? — 700 MILJONÓW! MY FRANCUZI: 2 MILJARDY!

Poseł Marin stwierdza dalej, że chodzi o **nową ofiarę Francji.** Ofiara ta nie jest pierwszą. Żaden kraj nie poniósł tyle ofiar **na rzecz pokoju i równowagi ekonomicznej świata co Francja!**

Propozycja Hoovera mówił dalej deputowany Marin ma na celu **uratować gospodarstwo niemieckie i kapitały amerykańskie włożone w Niemcy.** Zresztą czy moratorjum ocali Niemcy? Jeśli się konstatuje **marnotrawstwa, wydatki militarne i morskie,** które obciążają budżet Rzeszy jest się zmuszonym powtórzyć za panem Herriotem:

ZA PANCERNIK DEUTSCHLAND — PŁACI FRANCJA!

(gorące oklaski na prawicy, lewicy i w centrum!)

Po Marinie zabiera głos **Francklin-Bouillon**

15-GO 500 MILJONÓW SPŁATY — 18 MORATORJUM.

Zostaliśmy — mówi — zaskoczeni 18-go czy 19-go i **brutalnie** oświadczono nam, że nie mamy rachować na wpłaty niemieckie. **Lecz 15-go Ameryka przyjęła od nas NASZE SPŁATY 500 MILJONÓW!** Jakże łatwo pan Hoover **mógł postawić swoją propozycję wcześniej!**

Przez lat 30 mieszkałem pośród Anglosaksonów: jest tylko jeden sposób otrzymania ich szacunku: **nie pochylać głowy przed niesprawiedliwością i nazwać ją po imieniu! ŻĄDA SIĘ OD MRÓWKI, ABY RATOWAŁA KONIKA POLNEGO.**

Po Francklinie Bouillon zjawił się na trybunie Herriot i w ostrym tonie przemawia w te słowa:

„U nas **także są bankructwa.** Ale gdy w Niemczech mówi się: „nie dotrzymałem zobowiązań bo jestem zrujnowany“ u nas należy powiedzieć przeciwnie: **„JESTEM ZRUJNOWANY, PONIEWAŻ DOTRZYMAŁEM ZOBOWIĄZAŃ!“ ŻĄDA SIĘ OD MRÓWKI, ABY RATOWAŁA KONIKA POLNEGO**

A jednak...

Pomimo tak ostrych słów i tak zdecydowanego stanowiska rząd Lavala nie upadł, nie otrzymał votum nieufności, **natomiast Brüning i Curtius zostali zaproszeni do Paryża.**

To dzisiejsze przedstawienie na teatrum świata z racji moratorjum podsyca napięciem nerwy widzów, którzy z niecierpliwością oczekują podniesienia się kurtyny **na akt następny tej „tragifarsy“, czy też dramatu** i powtarzają sobie ze zrozumiałem **zainteresowaniem: dalszy ciąg nastąpi!“**

Tępienie komunistów w Rumunji

Prasa rumuńska donosi, że rząd **rumuński** nie zadowoli się **unieważnieniem poselskich mandatów komunistycznych,** lecz wniesie w dniach najbliższych do parlamentu projekt ustawy, rozwiązującej natychmiast wszystkie organizacje komunistyczne i stosującej najsurowsze środki przeciwko ruchowi komunistycznemu.

Po ślubie ambasadora Skrzyńskiego

Donoszą z Rzymu: Papież przyjął **na** specjalnej audjencji ambasadora z małżonką. Amb. Skrzyński przed trzema dniami **poślubił wdowę po ks. Metternichu,** z domu Silva, pochodzącą ze znanej rodziny hiszpańskiej. Ślubu udzielił generał Jezuitów Ledóchowski.

Spudłowany strzał

Artykułem moim pod tytułem **„Karygodne** dywersje **moralne“**, wydrukowanym w nr. 144 (26. VI. b. r.) naszych wydawnictw — uderzyłem — jak się okazało — w „endecki stół“, bo natychmiast jak na apel i rozkaz z góry, odezwały się **nożyce.**

Ale nie nożyce redakcyjne przypadkiem. Nie! Nożyce, któremi chyba pruje się przeciwnikowi brzuch w knajpie przedmiejskiej, jeśli zabraknie pod ręką noża, czy kastetu.

Po powrocie mym z dwudniowych wywczasów, pokazano mi tę „zacną“ literaturę. Mój Boże, jakiś nieborak lwowski zajął się aż we Lwowie naszem pismem. Ta brać kresowa taka patrjotyczna, tak współczuje z Pomorzem, że organ endecki we Lwowie t. zw. „Kurjer Lwowski“ napisał serdecznie o nas, bo temi rozczulającemi słowy:

> „Taki sobie szmaiławy (psia kość nie wiem co to znaczy po endecku, przyp. mój) prowincjonalny organ BB. Kto to czyta, kupuje, prenumeruje — djabli wiedzą. Po co zaś wychodzi — można się zorjentować po przejrzeniu kilku numerów, ręce potem trzeba myć piętnaście razy sublimatem i Eau de Cologne... (Tacy są hygieniści(!). Szczeka sobie ten piesek pomorski wprawdzie w sposób iście sanacyjny, ale niezbyt gorliwie...“

Tak piszą wytworni panowie endecy ze Lwowa, myjący ręce w sublimacie i wodzie kolońskiej piętnaście razy, by nie pójść śladem Kanarowskich...

Mniej wody kolońskiej, a więcej niewinnej broni bojówek endeckich, publicystycznej „pałki“ używa w tym samym wypadku „Kurjer Poznański“. Tam przecież patronuje „polemice“ p. senator Seyda, z którym miałem już nieraz przyjemność w ciągu kilkuletniego mego redagowania „Dziennika Poznańskiego“ zetrzeć się z powodu znacznej różnicy poglądów.

O ile p. Marjan Seyda sam maczał ręce w tej pełnej animuszu anegdocie o mem nazwisku, związanem rzekomo ze „słynną aferą fałszywych ulotek komunistycznych drukowanych w oficynie „Dziennika Poznańskiego“ w r. 1928“, to muszę mu oświadczyć, że **rozmyślnie kłamie,** albo **starzeje** się pod względem pamięci, gdyż przypominam mu, że w nr. z dnia 19 marca 1928 w artykule „Kandydat na wojewodę“ podał w „Kurjerze Poznańskim“ inicjatora i realizatora tej niezbyt „słynnej afery“ i wie doskonale, że autorytatywne oświadczenie całego składu Rady Nadzorczej (ówczesnej) „Dziennika Poznańskiego“ **o** bardzo poważnych nazwiskach w Wielkopolsce odseparowało redakcję i jej naczelnego redaktora od pracy „oficyn Dziennika Poznańskiego“ **(DRUKARNI) składając wiarygodne stwierdzenie, że redakcja z tym trickiem przedwyborczym nie miała nic wspólnego.**

Od dłuższego czasu zauważam ze strony prasy endeckiej, różnych Kurjerów, Słów Pomorskich, Pielgrzymów i innych Gońców chęć szantażowania mnie osobiście w mej pracy czysto publicystycznej lub redaktorskiej rzekomą „aferą słynnych ulotek komunistycznych“.

Pan Seyda jest tak uprzejmy, że pozwala sobie doczepić do szantażu obelgę w formie opluwania mej „przeszłości dziennikarsko-moralnej“, która kwalifikuje rzekomo ostatni mój występ... (artykuł „Karygodne dywersje moralne“).

Pan Seyda nadstawia tu wyraźnie swą cyniczną twarz pod policzek. Ale czy warto chlasnąć? Przecież panowie redaktorowie pism endeckich policzki swe masowo oddają do sądu, by je potem sprzedawać w formie szumnych sprawozdań z „głośnych rozpraw“ o polityczne spoliczkowanie.

Piszę artykuły i podpisuję je. Biorę za nie pełną odpowiedzialność. Obowiązkiem sumienia moim i naszym jest to plugastwo życia codziennego, jakiem jest antypaństwowa robota endecka napiętnować i w szczegółach **wykazać.** Praca to niewdzięczna, przykra i niemiła, **ale to nasz obowiązek.**

Na fakta podane w artykule o „Karygodnych dywersjach moralnych“ panowie z prasy endeckiej lecą na mnie z kłonicami, sądząc, że krzykiem i obelgami **zatają prawdę, o** której sami mówią publicznie na swych poufnych konwentyklach.

To wy jesteście prowokatorami, którzy w spokojne życie Polski, w jej trudne chwile walki z kryzysem, wnosicie robotę turkuci — podjadków, co podgryzają korzenie normalnego istnienia Rzeczypospolitej swym jadem walki i szkodnictwem narodowem.

Czy panowie myjący ręce sublimatem, lub nie myjący ich wcale, nazywają odsłonięcie prawdy o karygodnej dywersji podburzonych polityką młodzieniaszków, głoszących hasło awantur lipcowych — o czem śpiewają już wróble na dachu — głupią, czy niską prowokacją, to jest rzecz ich „stylu“ i „hygieny“ w stylu, jak w życiu.

Że zaś nożyce endeckie tną na prawo i lewo obelgą i potwarzą jako znanym, „narodowym“ specyfikiem w chwili, gdy na podstawie faktów demaskuje się ich szkodliwe, karygodne antypaństwowe wybryki — to już dla nikogo nie nowina.

Karygodne wybryki propagatorów „hecy“ lipcowej, kończą się wykrętami i kompromitacją. Nie mniej kompromitujące są te wrzaski masowe prasy endeckiej, która szczekając i gryząc, stara się pospiesznie zatrzeć wszelki ślad swej złej roboty.

Do tej roboty zaś w szczegółach jeszcze będę zmuszony powrócić. **Dr. A. Brzeg.**

Napiętnowanie kalumniatorów

Napaść na osobę p. starosty Józefa Wimmera, jaka się ukazała w nr. 142 „Słowa Pomorskiego“ z dnia 23. 6. 31 r., znalazła już swoją należytą odprawę ogłoszoną **przed kilku dniami** w naszem piśmie. Dziś otrzymujemy następujące oświadczenie od obywateli powiatu brodnickiego.

My niżej podpisani obywatele pow. brodnickiego przyłączamy się w zupełności do tego protestu, oświadczając iż wolno jest prowadzić rzeczową krytykę działalności administracyjnej p. Wimmera jako Starosty, ale nie wolno **drwić sobie z choroby człowieka, którą nabył wskutek poniesionych ran w walkach o niepodległość Polski.**

Niski poziom i nietakt jaki przemawia z tej korespondencji, nie jest w stanie osłabić zalet charakteru oraz wartości pracy i zasług Starosty p. Wimmera położonych dla dobra powierzonego Jego pieczy powiatu.

Z utęsknieniem wyczekujemy Jego powrotu i pragniemy z Nim jak dotąd, jaknajdłużej współpracować dla dobra powiatu i kraju.

Adamis prof.; Adamczewski kupiec, Apanowicz sekr. Zw. Ziemian, Niewierz; Barczyński dyr. pow. Kas Oszcz.; Blokus burmistrz; Cybulski kupiec; Domaszewski ziemian., Tarnówko; Filipiński dzierż. dom. Zamek; Jaworski dzierż. dom. Augustowo; Grośty aptekarz; Karczewski St. kupiec; Krąkowski dyr. elektrowni; Kozikowski em. insp. szkolny; Łangowski właśc. dóbr Mileszewo; Łyskowski właśc. dóbr Komorowo; Maciejewski dzierż. dom. Cielęta; Dr. Maćkowski lekarz; Dr. Michałowicz lekarz; Piotrowski dzierż. majęt., Kuligi; Piskorski kupiec; Pokrzywnicki ziemanin, Świerszyny; Prusak; Dr. Ronowski; Rzyski prezes zw. ziemian, Pusta Dąbrówka; Dr. Siudowski wiceprezes Pow. Izb. Roln. Przydatki; St. Sowiński wł. dóbr Gortatowo; Edw. Sowiński wł. dóbr Szymkowo; Stankowski aptekarz; Stencel wł. dóbr Szramowo; Tiedke kupiec; Wawrowski właśc. dóbr Mszano; Zontek prof.; Zuske.

Parlamentarny Komitet Gdyński przy pracy

Z pobytu posłów BBWR. w Gdyni

W ostatnią sobotę i niedzielę bawiła w Gdyni grupa posłów i senatorów z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, którzy utworzyli na terenie izb ustawodawczych t. zw. **Komitet Gdyński.** Posłowie zapoznali się z aktualnemi zagadnieniami miasta na specjalnej konferencji, która odbyła się w Komisarjacie Rządu. Druga konferencja odbyła się w gmachu Urzędu Morskiego. Na konferencji tej fachowi referenci przedstawili p. p. posłom w obecności dyrektora Departamentu Morskiego Min. Przem. i Handlu p. d-ra **Feliksa Hilchena** sprawy portu gdyńskiego.

O godz. 5 w sobotę odbyła się także w sali Hotelu Centralnego w Gdyni konferencja poselska, na której omawiano **sytuację rolnictwa na terenie powiatów nadmorskich i sprawy urzędnicze.**

Sytuację rolnictwa nadmorskiego scharakteryzował w krótkiem przemówieniu p. dr. Kazimierz Sawicki, poczem wręczył p. p. posłom memorjał, jaki wystosowało do władz centralnych ziemiaństwo powiatów nadmorskich. Poseł Tebinka przyrzekł w imieniu swych kolegów poparcie dla słusznych postulatów rolnictwa na północnem Pomorzu.

Następnie omawiano **sytuację urzędników w Gdyni i w powiecie morskim,** których **szczególnie ciężko dotknęły** ostatnie zarządzenia oszczędnościowe władz centralnych. Sytuację urzędników gdyńskich scharakteryzował p. **inż. Janicki,** poczem wręczył p. p. posłom memorjał, wystosowany w tej sprawie przez zrzeszenia urzędnicze na terenie Gdyni.

Wyjaśnień udzielali pp. **posłowie Tebinka i Rzóska,** dając wyraz zrozumieniu, jakie mają dla szczególnej sytuacji urzędników w Gdyni i na półwyspie Helskim, i przyrzekli, że sprawą ulżenia ciężkiej doli urzędników **nadmorskich** jak najprędzej się zajmą. **(t.)**

W mieście polskich pamiątek

Wystawa sztuki religijnej w Padwie

(Korespondencja własna.)

Padwa, w czerwcu.

Padwa jest miastem pamiątek polskich. Na ścianach starożytnego uniwersytetu tamtejszego widnieją w wielkiej ilości **herby polskie** dawnych jego wychowańców. Na pięknym placu Prato della Valle wznoszą się posągi **Jana Sobieskiego i Stefana Batorego**, którzy tu również, w Padwie, odbywali studja. W Bazylice św. Antoniego, śród ośmiu kaplic cudzoziemskich, jest **również kaplica polska**, znajdująca się od lat kilku pod opieką o. **Franciszka Pyznara.** Pierwszy zaraz ołtarz od głównego wejścia Bazyliki poświęcony jest św. Stanisławowi. W krużgankach klasztoru znajdują się liczne nagrobki polskie.

Tegoroczne uroczystości siedemsetlecia śmierci św. Antoniego, stały się sposobnością do przypomnienia i wznowienia **odwiecznych związków, łączących Polskę z Padwą.**

W sam dzień siedemsetlecia, śród delegacyj krajów cudzoziemskich, najliczniejsza była delegacja polska, reprezentowana przez **Katolicki Związek Polek z Warszawy.** Wieczorem tegoż dnia wykonane zostało w Palazzo della Ragione oratorjum ku czci świętego, skomponowane przez o. Riziego, od wielu lat przebywającego w Krakowie. Polska święciła wreszcie prawdziwy tryumf na **Międzynarodowej Wystawie Sztuki Religijnej**, otwartej w związku z obchodami Antonjańskiemi.

Otwarcie wystawy odbyło się z wielką uroczystością. Dokonał go **J. Kr. Wys. Ks. Bergamo.** Obecni byli m. in. Minister oświaty Giuliano, prezes wystawy, senator prof. Bordero, przedstawiciele państw obcych, między nimi ambasador Polski przy Kwirynale.

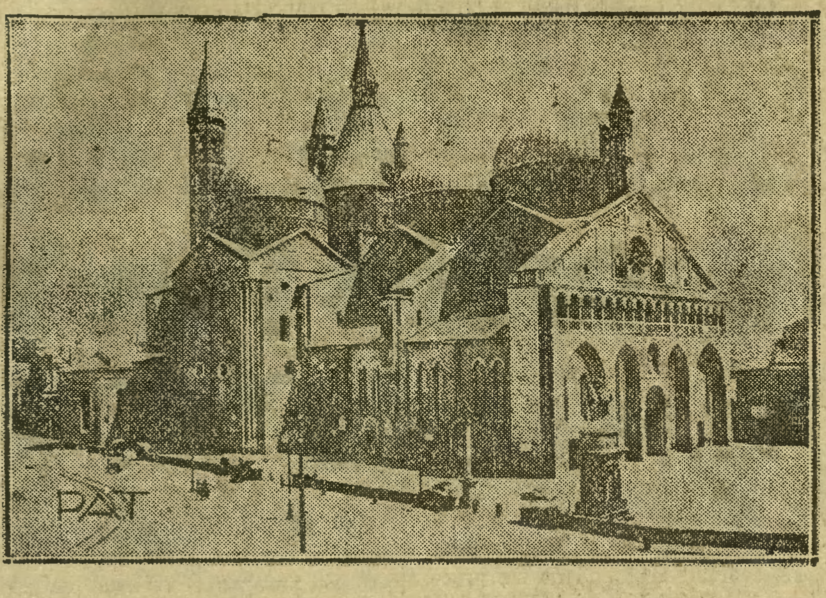
Wystawa jest wysoce interesująca. Polska zajmuje śród krajów cudzoziemskich **pierwsze miejsce** pod względem ilości eksponatów, oraz ich rozmiarów, a według jednogłośnego zdania krytyki włoskiej, również i **pod względem wartości artystycznej.**

Wyróżniany jest szczególnie **ołtarz Wniebowzięcia N. M. Panny Szczepkowskiego**, który znajduje się w rodzaju osobnej kapliczki, ozdobionej stacjami Męki Pańskiej w drzeworytach Krasnodębskiej-Gardowskiej ze świecznikami firmy Marciniak i lampą firmy Gontarczyk.

Zwracają pozatem powszechną uwagę: cykl 7 **Sakramentów Stryjeńskiej**, kartony dekoracyjne **Sichulskiego**, rzeźby **Trzcińskiej - Kamińskiej, Kuny, Szczyt - Lednickiej** i innych **architektura** Szyszki-Bohusza, **Brukalskiego, Niemojewskiego, Lucherta, Szajnochy, Witkiewicza** i in., dalej, jak we wszystkich wystawach zagranicznych — grafika, zwłaszcza prace Skoczylasa, Chrostowskiego, Konarskiej, Krasnodębskiej, Gedlinki i Goryńskiej. Prawdziwą **atrakcję stanowi** ogromny zbiór witrażów, **wykonanych w** materjale, jedyny tak obfity **na wystawie. Podziwiane** są wreszcie, jak zawsze, użyte do dekoracji kilimy i tkaniny firm: „Ład“, „Grot“ i „Kilim“. O wrażeniu, które robią te dzieła przemysłu artystycznego świadczy fakt, że na prośbę komitetu Wystawy sekcja polska zmuszona była w dniu otwarcia wypożyczyć pewną ich część celem przybrania sali, w której odbyło się powitanie J. Kr. Wys. ks. Bergamo.

I. G.

Padwa — miasto polskich pamiątek



Tradycje polskie w Padwie żyją do dnia dzisiejszego, gdzie studjuje z górą stu obywateli polskich. Najpiękniejszą pamiątką do dziś dnia istniejącą, jest kaplica polska w Bazylice św. Antoniego, zbudowana w końcu 19-go wieku i pokryta freskami artysty polskiego Tadeusza Popiela, ktróry przedstawil głównie epizody z życia św. Stanisława biskupa, oraz u góry uwieńczył swe dzieło szeregiem herbów ważniejszych miast polskich.

Technika triumfuje

W trzy godziny i 20 i pół minuty przebiega wełna z owcy drogę do gotowego już garnituru. Rekord ten fabrykacji **został** ustanowiony przez fabrykę włókienniczą **w** Leeds (Anglja). O godz. 8,50 rano **rozpoczęto** strzyżę 19 owiec pod nadzorem **specjalnej** komisji. W ciągu 7 minut **została** oczyszczona, przefarbowana i odesłana do przędzalni, w ciągu dalszych 80 minut gotowa już była przędza i z tkalni wyszedł materjał. Zdjęto miarę i 8 krawców przystąpiło do pracy. O godzinie 12,27 przyszyto ostatni guzik do ubrania i wręczono gotowy garnitur klijentowi. Cały ten zabieg trwał przeto dosłownie **3 godziny, 20 minut i 30 sekund.**

Nawet futro na Marsie nie wystarczy

Szwedzki fizyk, Swante **Arrhenius**, ocenia temperaturę na Marsie na 40 stopni poniżej zera. Zdaniem jego, czerwono-żółte plamy na powierzchni Marsa są to bagna solne, w których sól wykrystalizowuje się w zimie, a w lecie tworzy po wchłonięciu wilgoci rozległe jeziora bagniste. Arrhenius sądzi, że na Marsie, wobec niskiej temperatury niema życia organicznego, choć nie jest wykluczone istnienie niższych form świata roślinnego i zwierzęcego. Prawdopodobnie życie na Marsie istniało i osiągnęło przed miljonami lat swój punkt kulminacyjny.

Gramofon w podróży

W celu ułatwienia przenośności gramofonu, skonstruowany został obecnie nowy typ w postaci składanego harmonijkowego aparatu który waży zaledwie 1,75 kg., szkielet pudła jest z drutów stalowych, obciągniętych skórą.

Miasto rozrywek Rockefellera

Cocktail stylów — Z planów miljardera narazie nic nie będzie

W marcu r. b. dzienniki po raz pierwszy rozniosły po świecie, że John D. Rockefeller buduje w sercu Nowego Jorku przy Fifth Avenue **kompleks drapaczów nieba**, w którym ma się ześrodkować życie **rozrywkowe miasta.** Na trzech olbrzymich placach, należących do Rockefellera, miało stanąć 9 **przybytków zabawy, od opery do wodewilu i kina, sali radjowej,** oraz dancingu włącznie. Koszty ogólne, związane z wykonaniem tego projektu, miały wynosić **ćwierć miljarda dolarów.**

Środkowy budynek, mieszczący w sobie rozgłośnie Radio Corporation of America i National Broadcasting Corp. miał mieć **68 pięter, a więc 200 m wysokości!** Wszyscy lokatorzy skazanych na zagładę rockefellerowskich kamienic zostali wysiedleni, U. S. Steel Corporation otrzymało największe na świecie, jednorazowe zamówienie na **125.000 tonn stali;** stare mury rozsypały się w gruzy a zastępy budowniczych i robotników wszelkiego rodzaju zaległy zwolnione place, by w pospiesznem tempie prowadzić roboty wstępne przy rozplanowaniu Radio - City. Na kierownika tego olbrzymiego przedsiębiorstwa został zaangażowany **jeden z najpopularniejszych showmenów, S. L. Rothiel,** twórca słynnego „Roxy-Theater“. Metropolitan Opera zgodziła się po długich wahaniach na przeniesienie się w zimie 1932 roku do **nowego lokalu w Radio-City.**

Słowem wszystko zdawało się rokować śmiałemu poczynaniu Rockefellera **niewątpliwe powodzenie**, gdy nagle z **powodu opublikowanych** planów Radio-City **w prasie nowojorskiej zerwała się burza protestu!** Cóż było powodem tego sprzeciwu? Styl Radio-City, **a raczej brak stylu tego kolosalnego architektonicznego dzieła!** Czegoż tu bowiem nie było? Począwszy **od egipskich, greckich, starorzymskich i babilońskich motywów, skończywszy na ostrołukach gotyckich, renesansowych portalach i klockowych spiętrzeniach ostatniej doby.**

Prasa nowojorska nazwała cały projekt **„Coktailem stylów“**, a agitacja przeciwko urzeczywistnieniu tego projektu tak się wzmogła, iż **Rockefeller musiał skapitulować** i obstalować nowy plan Radio-City.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

40) Powieść z r. 1935.

Zdarzało się, że w wyludnionej jeszcze Juracie było pani Hance brak towarzystwa. Jakoż pewnego popołudnia wybrała się do żony lekarza w Jastarni. Towarzyszył jej żwawy czarny szpic i uwijał się przed nią, jakby czegoś poszukując po przegniłem, igliwiem wysłanym szlaku leśnym.

Nagle piesek przystanął jak wryty i zapatrzył przed siebie w dal. I ona poleciała tam wzrokiem.

Nadchodził Karol, zgoła nieoczekiwany. Serce zabiło jej żywo, rumieniec radości wytrysł na białe lica. Snać instynkt serca wywiódł ją z domu. Wzniosła ramię i poczęła kiwać mężowi ręką na powitanie.

Oboje przyspieszyli kroku. Hanka powitała go radosnym wyrazem zdziwienia, a postawny, piękny pan kapitan portu zamknął ją w objęciach, przycisnął mocno do piersi, wycałował gorąco w usta i rzekł:

— Tęskniłem do ciebie.

— Tęskniłeś?... — zaśmiała się znacząco zadowolona kobieta, patrząc mu w oczy, a on raz jeszcze zakuł ją w ramiona, przygarnął rękoma jej biodra i całował ją po twarzy. Za to nagrodził ją słodyczą:

— Nigdy ładniejsza nie byłasz.

Owinął ją przez plecy ramieniem i ruszyli żółwio ku Juracie, niby majtek z jaką binią.

— Już mam dosyć Grudziądza, już tam nie wrócę. Jestem potrzebny w Gdyni. Dobrze, że doktór Tabędzki wyzdrowiał i objął znów komisarjat — mówił p. Wessex z nieznaczną chmurą na czole.

W rzeczy samej bowiem nie podobało mu się to wcale, gdy w kilka dni po spotkaniu d-ra Niegrodzkiego w Grudziądzu przyjechał do komisarjatu wojewoda pomorski w charakterze nadkomisarza plebiscytowego i oznajmił mu, że dr. Tabędzki powrócił do zdrowia, czego wcale nie było można się spodziewać. Wysławiając gorliwość pana Wessexa, wojewoda podziękował mu za zastępstwo chorego komisarza i zwolnił go z obowiązków.

Przez dwa dni p. Wessex oczekiwał przybycia d-ra Tabędzkiego napróżno. Snać nie czuł się on jeszcze na siłach tak dalece by objąć niezwłocznie urzędowanie. Więc Wessex zdał sprawy sekretarzowi, d-rowi Pogorzelskiemu i odjechał zafrasowany.

Nabito mu w głowę ćwieka. Bo cóż skłoniło nadkomisarza do udzielenia mu raptem dymisji, wprawdzie suto ocukrzonej i maskowanej, ale dymisji? W nagłe ozdrowienie starego doktora, Wessex nie mógł uwierzyć.

Nie domyślił się wszakże, że była w tem ręka arcywpływowego d-ra Niegrodzkiego.

Pani Hanka, rada z powrotu męża, dzieliła się z nim troską o ojca. Opowiadała mu, jakiej nieoczekiwanej metamorfozie uległ kadzidłem berlińskiem owiany szef pacyfistów. Tłumaczyła to sobie chorobą. Być może, jakiś lekarz nad Sprewą odkrył w nim groźną chorobę i to zrobiło na starego człowieka tak druzgocące wrażenie, że wszystkie jego sukcesy rozwiały się nagle w obliczu śmierci.

Mąż wysłuchał jej z uwagą i powagą, nie opuszczającą go zresztą nigdy. Nawet miłość jego występowała jakby w gronostajowym królewskim płaszczu.

— Muszę ojca wybadać — rzekł. — Ale słuchajno, Hanko, za kilka dni przybędą do Gdyni p. generał z Torunia, p. wojewoda, różni dygnitarze i oficerowie. Wypada mi przyjąć ich godnie. Mamy pieniądze, oszczędziliśmy niemało i matka przysłała mi z Holandji tysiąc guldenów. Więc damy obiad jakby dla samego pana prezydenta.

Pan Karol wyrażał się zawsze o prezydencie i wysokich władzach z najwyższym szacunkiem. Nie zapominał nigdy dodawać do tytułu ich „pan“.

Snać przykładając wagę do przybycia generała, zapowiedział żonie, że będzie musiała pojechać z nim do Gdyni, by poczynić tam przygotowania do Lukullusowej biesiady. Zamierzał zamówić kawior i ostrygi i zastanawiał się jaką podać markę szampana.

Nim stanęli przed willą „Martą“, Karol, widocznie przywiązany do żony zmysłami, raz jeszcze przytulił ją do siebie. Wycałował ją chciwie po szyi, zaczem bąknął do siebie:

— Nie dobrze kochać kobietę.

— Czemu? Czyż nie odpłacam ci miłością?

On potrząsnął głową enigmatycznie a gwałtownie, jak rumak, i, unikając jej źrenic, wyrzucił:

— Chodźmy do ojca!

Zaraz przy powitaniu zauważył głęboką brózdę na czole profesora i osowiały wyraz twarzy jego, dotąd dość świeżej, a obecnie przybladłej, gąbczastej. Zestarzał się on, osiwiał więcej i postradał swą dyktatorską pewność siebie. Skoro pani Hanka pozostawiła ich samych, Karol przystąpił do indagacji:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańskich.

Kino Capitol: „Die lustigen Musikanten".
Kino Ufa-Palast: „Das Ekel".
Rathauslichtspiele: „Zweierlei Moral".
Kino U. T. „Taenzerinnen fuer Suedamerika gesucht".
Kino Passagetheater: „Wenn die Soldaten".
Kino Flamingo: „Es war" i „Lach, Clown, lach".
Kino Gloria-Theater „Schneider Wibbel".

Ruch towarzystw.

— **Drugie nadzwyczajne walne zebranie Klubu Sportowego „Gedania"** odbędzie się w piątek 3 lipca br. o godz. 20 w lokalu Klubu przy ul. Schichaugasse 6 z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokółu, z ostatniego nadzwyczajnego walnego zebrania; 2) przyjęcie nowych członków; 3) wybór sekretarza; 4) wolne głosy i wnioski. Zarząd.

Lekcje śpiewu odbywają się

„Lutni" gdańskiej w poniedziałki i środy o godz. 20 w Domu Polskim.

Chóru Męskiego „Moniuszko" w Gdańsku **we wtorki** o godz. 20-tej w gmachu Dyrekcji **kolejowej.**

Tow. Śpiewaczego „Cecylja" w Nowym-porcie we wtorki i czwartki o godz. 20 w własnej sali w byłych koszarach przy ulicy Hindersinstrasse.

„Cecylji" we Wrzeszczu w środy o godz. 20 w Domu Akademickim.

Tow. Śpiewacze „Lira" — Staryszotland — we wtorki i w czwartki o godz. 20 w Ochronce Polskiej w Oruni przy Niederfeldstrasse.

„Harmonji" w Sidlicach we wtorki i czwartki o godz. 20 w Ochronce Polskiej przy ulicy Kartuskiej.

„Lutni" Oliwskiej w środy o godz. 20 w Ochronce Polskiej przy Ludolfinerstr.

„Cecylji" gdańskiej w piątki o godz. 20 w Domu Polskim.

Z miasta

— *Rozpoczęły się wakacje.* Z dniem 30-go czerwca rb. rozpoczęły się we wszystkich szkołach gdańskich wakacje letnie, które potrwają do dnia 5 sierpnia włącznie, tak że nauka rozpocznie się w czwartek dnia 6 sierpnia o godzinie 8 rano.

— *Zniżka cen za środki lecznicze.* Skutkiem ogólnego lichego położenia gospodarczego czuł się senat gdański zmuszony obniżyć ceny za środki lecznicze i specjalności w aptekach. W porozumieniu z odnośnym przedstawicielstwem aptekarzy obniżone będą przez rozporządzenie nietylko koszta sporządzenia recept, ale również dodatki do specjalności. Obniżenie cen nastąpi z dniem 15 lipca 1931 roku.

— *Nieudałe samobójstwo.* W lesie pod Jaśkowem zamierzał popełnić samobójstwo pewien niemiecki marynarz. Musiał on swego czasu opuścić statek, na którym był zajęty i przebywał na terenie W. M. Gdańska, jako bezrobotny marynarz, nawpół zgłodniałego bez widoku uzyskania pracy chwyciła rozpacz, — wobec czego postanowił zakończyć smutny swój żywot. Napisał kilka listów pożegnalnych do rodziców i poszedł z powrozem do lasu pod Jaśkowem, gdzie zamierzał się powiesić. Na szczęście powróz ten okazał się słaby, tak, że się przerwał. Niedoszłym samobójcą zaopiekowała się policja, która ulokowała go w areszcie gdzie prawdopodobnie zaspokoi swój głód.

— *Nieszczęśliwy wypadek na ulicy.* — W poniedziałek popołudniu wyładowywano na ul. Milchkannengasse z platformy przewozowej meble. W chwili gdy chodnikiem przechodził kupiec Feliks Schmulewski mieszkający przy ul. Frauengasse spadła jedna z szaf z platformy na chodnik przyczem Sch. uderzony został szafą a szklanne drzwi szafy spadły mu na głowę. Sch. odniósł kilka ran ciętych głowy, nosa i szyi. Sch. przewieziono do lecznicy miejskiej.

— *Wyłowienie zwłok nieznanej niewiasty.* W niedzielę wyłowiono w odległości około 15 klm od wybrzeża z Bałtyku na wysokości miejscowości Schnackenburg zwłoki jakiejś niewiasty, którą przewieziono następnie do Gdańska. Nieznana liczy około 20 lat ma krótko obcięte włosy i co dziś tak rzadko się spotyka ma wszystkie zęby. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie przez utonięcie. Czy zachodzi samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek wykaża dochodzenia policji.

Sensacyjne posiedzenie Sejmu gdańskiego

Gwałtowne ataki opozycji — Przemówienie byłego wiceprezydenta senatu p. Gehla

We wtorek, przed południem niespodziewanie zostało zwołane posiedzenie sejmu gdańskiego, na którem, w sprawie trzeciego czytania ustawy o pełnomocnictwach zabrał głos poseł socjalistów i były wiceprezydent senatu p. Gehl. Mówcy przerywali hitlerowcy.

Mimo to poseł **Gehl** między innemi oświadczył: Mamy obradować nad ustawą o pełnomocnictwach i to **drugą z rzędu** w przeciągu jednego półrocza, od objęcia rządów przez obecny senat. Jest to bardzo **zły i niebezpieczny znak,** dla zdolności senatu rządzenia W. Miastem. Obecny senat najwidoczniej nie zauważył jeszcze jaką rezerwę wobec Gdańska zachowuje międzynarodowy kapitał, jak Gdańsk ponosi szkody na wewnątrz i zewnątrz przez obecny system rządzenia. Żądamy od senatu W. Miasta, aby szkodliwe swe postępowanie przeciw opozycji i demokracji powstrzymał i **trzymał się konstytucji oraz istniejących ustaw,** które zupełnie wystarczają dla zabezpieczenia porządku i bezpieczeństwa w Gdańsku. **Szkody wyrządzone przez postępowanie senatu w dziedzinie wewnętrzno - politycznej nie można wogóle naprawić.** Że senat nie ma poczucia niebezpieczeństwa zagranicznego, temu się wobec nacjonalistycznego nastawienia jego dziwić nie można. Jesteśmy w obliczu ogłoszonego stanu oblężenia nad Gdańskiem. Marzenia senatora dr. **Blaviera** urzeczywistniły się. Najchętniej obecny senat chciałby **usunąć parlament.** Nie możecie stworzyć za pośrednictwem parlamentu sytuacji spokoju i porządku w Gdańsku — kończy poseł Gehl — dlatego żądacie ustaw o pełnomocnictwach. W Gdańsku niepokoje i nieporządki datują się dopiero od 16 listopada 1930 r., gdy hitlerowcy objęli w Gdańsku rządy i zaczęli stosować swój teror.

W tej samej chwili poseł hitlerowców **Greiser** usiłuje przerwać mówcy obraźliwym okrzykiem o **„czerwonych świniach"**, za co nie powołuje się go nawet do porządku. Na lewicy podnosi się krzyk oburzenia. Poseł socjalistyczny Edward Schmidt wskazując na marszałka sejmu woła: **„tam siedzi wieprz hitlerowiec".** Za okrzyk ten wyklucza marszałek posła Schmidta z sali posiedzeń. Na lewicy wzrasta zaniepokojenie. Poseł socjalistyczny **Brill** otrzymuje trzy napomnienia, nie opuszcza jednak na wezwanie marszałka hitlerowca sali posiedzeń. Wśród ogólnego poruszenia i awanturniczej burzy wzajemnych wyzwisk hitlerowiec p. **Wnuck** przewodniczący posiedzenia, opuszcza swe miejsce **przerywając posiedzenie.** Natychmiast po posiedzeniu zebrał się konwent senjorów, ażeby zastanowić się nad dalszem postępowaniem.

Obostrzenie ustawy prasowej gdańskiej

Wydawanie odpowiedzialnych redaktorów sądom

Władze gdańskie na wniosek senatu przedłożyły sejmowi gdańskiemu ustawę prasową przewidującą zupełne **uniemożliwienie swobody krytyki zarządzeń władz i stosunków wytworzonych na terenie W. M. Gdańska.** Projekt ustawy spotkał się z ostrą krytyką wszystkich czynników opozycyjnych. Stronnictwa polityczne nie należące do obecnej koalicji rządzącej w kilkakrotnych przemówieniach sejmowych **odrzuciły nową ustawę prasową, jako zabijającą niezależną opinję publiczną.**

Jedynym paragrafem udzielającym pewnej swobody skromnej i ostatniej był paragraf o powierzeniu odpowiedzialności prasowej nienaruszalnym posłom sejmowym. Jak się dowiadujemy obecnie partja centrowców i stronnictwa polityczne gdańskie postanowiły wydać każdorazowo odpowiedzialnych redaktorów sądom, chociażby byli posłami do sejmu gdańskiego.

W ten sposób w **Gdańsku zapanowały stosunki, które pod względem swobody wyrażania opinji przypominają żywo stosunki panujące w Rosji sowieckiej a po części także we Włoszech.**

— *Śmiertelne poparzenie dziecka.* Smutny wypadek miał miejsce w niedzielę przedpoł. w pewnym domu na Stolzenbergu. 11 letnia uczenica szkolna Lisbeth Weiss przebywała u swej ciotki w kuchni, pomagając jej w przygotowaniu obiadu, przyczem zbliżyła się za bardzo sukienkami do drzwiczek kuchenki, wskutkiem czego zajęła się jej sukienka. Przerażone dziecko wybiegło z kuchni, a skutkiem przewiewu ogarnął je płomień. Dziecko odniosło tak poważne poparzenie całego ciała, że musiano przewieźć je do lecznicy miejskiej, — gdzie wkrótce zmarło.

— *Sensacja w Gdańsku.* W najbliższym czasie nastąpi otwarcie przebudowanego ze starego hotelu „Nordentscher Hoff" na nowy Grand Hotel Eden, mieszczący się naprzeciwko głównego dworca kolejowego. Na 5. piętrze założono ogród na dachu, gdzie budują obecnie wielką szklanną kopułę, z której będzie piękny widok na miasto nasze i okolicę nizinną i Bałtyk. Na dachu mieścić się będzie kawiarnia. Na parterze i wysokim parterze urządzono wygodne ubikacje, w których wydawać się będzie potrawy i napoje po tanich cenach. W kuchni urządzono praktyczne chłodnie najmodniejszej konstrukcji oraz maszyny do umywania i płukania statków sposobem bardzo higjenicznym. Na 1, 2, 3 i 4 piętrze jest 220 łóżek do dyspozycji, dalej 3 apartamenty z salonami, 2 sypialniami, 2 łazienkami oraz 6 aparatamentów z 1 salonem, 1 sypialnią, 1 łazienką.

We wszystkich pokojach znajduje się płynąca woda ciepła i zimna i na każdym piętrze są łazienki z wanną i prysznicem. Pozatem urządzonow nowym hotelu owalną salę z łożami oraz ubikacje restauracyjne, nadające łożami oraz ubikacje restauracyjne, nadające hotel będzie bezsprzecznie sensacją dla Gdańska i podkreślić należy, że pomimo ciężkich czasów znaleźli się ludzie, którzy odważyli się na urządzenie takiego przedsiębiorstwa.

— *Uratowany od śmierci.* Bawiący we Wrzeszczu u swego szwagra Józefa B. 32 letni kupiec Antoni Kaszubowski z Polski, udał się ze szwagrem na motocyklu w podróż do Krokowa. Niedaleko góry źróldlanej wzięli obaj kąpiel. Nagle usłyszał B. krzyk swego szwagra, który zaczął tonąć. Na szczęście znajdowało się w pobliżu kilku rybaków z Westlich-Neufaehr. Dwaj z nich Alfred Barth i Huebner pospieszyli w łódce tonącemu na ratunek i wyratowali go od utonięcia. W domu pewnego rybaka, dokąd przewieziono bezprzytomnego już Kaszubowskiego, przywrócono go do życia.

Bójka żydów

W poniedziałek wieczorem napadnięty został na ulicy Hundegasse 20 letni kasjer Schaim Engelberg, mieszkający przy ulicy Dianergasse 32 przez kilku młodych ludzi, którzy zadali mu kilka ciosów pięścią w twarz, dwa ciosy nożem w lewe ramię i w kark. Po chwili przybył policjant, który zaprowadził rannego do lekarza. Napadnięty zeznał wobec policjanta, że jeden z napastników jest 28 letnim Łazarzem Wilkiem, mieszkającym przy ul. Św. Ducha 128. Policjant ujął jeszcze tego samego wieczora W. i ulokował go w areszcie policyjnym. Obaj żydzi są obywatelami polskiemi.

Prasa niemiecka w Gdańsku, donosząc o powyższem zajściu, pisze iż przykład powyższy wskazuje jak niesłusznem jest stanowisko prasy polskiej, która twierdzi, że obywatele polscy nie są na terenie gdańskim pewni swego życia, a w rzeczy samej — zdaniem prasy gdańskiej — zachodzą często bójki właśnie między obywatelami polskimi.

Prasa gdańsko-niemiecka zapomniała już widocznie o licznych napadach hitlerowców na obywateli polskich, a poniedziałkowa bójka jest zupełnie odosobiona i bynajmniej nie świadczy o regule.

Program administracji kąpielowej

od 28 czerwca do 5 lipca.

W środę 1 lipca: Od godz. 11.30—13 muzyka z płyt gramofonowych, 17—19 koncert orkiestry kąpielowej, 20—22 drugi koncert symfoniczny.

W czwartek 2 lipca: Od godz. 11.30—13 muzyka z płyt gramof., o 14 zwiedzenie portu gdańskiego na statku, cena 5 guld., zbiórka przy ciepłych kąpielach, o godz. 15 przedstawienie dla dzieci w czerwonej sali domu kuracyjnego, od 17—19 i 20—22 koncert orkiestry kąpielowej.

W piątek 3 lipca: od godz. 11.30—13 muzyka z płyt gramof., 17—19 i 20—22 koncert orkiestry kąpielowej.

W sobotę 4 lipca: Od godz. 11.30—13 muzyka z płyt gramof., 17—19 i 20—22 koncert orkiestry kąpielowej.

W niedzielę 5 lipca: Od godz. 11.30—13, 16.30—19 i 20—22 koncert orkiestry kąpielowej, o godz. 22 międzynarodowy turniej taneczny.

Eksport i import przez Gdańsk i Gdynię w dn. 27 do 29 czerwca.

EKSPORT.

Przeładowano w porcie gdańskim 2.560 wag. 51.667 t. węgla, 22 wag. zboża, 4 wag. cukru, 654 wag. drzewa i 128 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 1061 wag. 20.909 t. węgla, 6 wag. drzewa i 93 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim 37, w porcie gdyńskim 16 statków.

IMPORT.

Przeładowano w porcie gdańskim 231 wag. rudy, 46 sztucznych nawozów i 55 wag. innych towarów, w porcie gdyńskim 31 wag. złomu, 52 wag. sztucznych nawozów i 30 wag. innych towarów.

Walka o zboże w „raju" bolszewickim

Czerwony apel do wytępienia zamożniejszych rolników

Na terenie państwa sowieckiego kwestja zboża i chleba, zaopatrzenia całej ludności w te artykuły jest kwestją najbardziej palącą. Tysiące ludzi bowiem przymiera z głodu i umiera z głodu w „raju" bolszewickim.

Niedawno w Moskwie obradowała wszechzwiązkowa konferencja zbożowa. Na konferencji tej rej wodził komisarz aprowizacji Mikojan, który wyjaśniał znaczenie kolektywizacji w systemie zaopatrzenia Związku Sowieckiego, przyczem stwierdził, że walka o zboże w Z. S. S. R. trwa nadal.

Zdaniem Mikojana walka o **zboże i w tym roku trwać będzie nadal,** bowiem trzeba zważyć, że **równocześnie wzrasta liczba konsumentów** i że przy realizacji planów aprowizacyjnych napotyka się na poważne przeszkody, które wynikają z faktu, **że kułacy dotychczas nie zostali wytępieni.**

Dlatego trzeba brać pod uwagę doświadczenia z lat poprzednich, powiada ludowy komisarz aprowizacji. „Jeśli **grupować armję bojowników** o zboże i **skupić ją** w zwartych szykach, jeśli mamy rozwiązać najważniejsze zadanie w naszem życiu gospodarczem i **nagromadzić dla potrzeb państwa i robotników tyle zboża,** ile przewiduje plan aprowizacyjny, to działać musimy tak, jak działaliśmy w latach poprzednich".

W akcji kierunku uzyskania potrzebnej ilości zboża, pomiędzy różnemi trudnościami charakterystycznym objawem jest **częsty opór poszczególnych gospodarstw kolektywnych,** które **nie chcą oddawać zboża do dyspozycji państwa,** lecz pragną zachować zboże dla własnych potrzeb. Mikojan nazywa to objawem wpływów kułackich w nowej formie.

W roku ubiegłym w niektórych gospodarstwach kolektywnych stwierdzono, że spekulanci **sprzedawali zboże z gospodarstw kolektywnych na targach prywatnych.** Komisarz aprowizacji domaga się wszczęcia energicznej walki z temi objawami, które świadczą o wzrastających wpływach kułaków w życiu gospodarstw rolnych.

KRONIKA

czwartek 2 lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sroda Teobalda
Czwartek Naw. NMP

— **Dyżury aptek:** od dnia 30 czerwca do 5 lipca br. włącznie: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 39, tel. 385 i Apteka przy pl. Teatralnym, Marsz. Focha 43 — tel. 19-62.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie o godz. 10—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dziś w środę dnia 1 lipca dana będzie opera Offenbacha „Opowieści Hoffmanna" z występem gościnnym p. Zofji Żmigrod-Fedyczkowskiej, primadonny opery poznańskiej w otoczeniu naszego zespołu operowego, który po powrocie z urlopu letniego, poraz pierwszy wystąpi w tem przedstawieniu operowem. — W głównych rolach wystąpią pp. Wańska, Laskowski Tadeusz, Laskowski Stefan, Cirin i Żuczkowski.

Jutro we czwartek 2 lipca ostatnia nowość repertuaru operetkowego w 3 aktach Varney'a „Trzech Muszkieterów". Operetka ta grana dopiero kilka razy cieszyła się wyjątkowem powodzeniem tak ze względu na doskonałą treść, jak i oprawę dekoracyjną i kostjumową. W przedstawieniu tem będą mieli możność przywitania się artyści operetkowi naszej sceny z publicznością bydgoską po powrocie z letnich wywczasów.

Teatr Rewji — Uśmiech Bydgoszczy.

W ogrodzie Patzera wystawia codziennie znakomitą pełną humoru i sentymentu rewję pt. „A u nas tak" z gościnnemi występami Karola Hanusza i Serafiny Talarico. Publiczność za każdym razem oklaskuje gorąco wszystkie znakomite numery rewji, z których zwłaszcza „Pod samowarem", „P. I. P. P.", „Afryka", „Piosenki J. Bekerman" i wszystkie produkcje baletu p. A. Zabojkinej zdobyły sobie niezwykle przyjazną ocenę. „Opium" rwie oczy swą barwnością i rozmachem dekoracji pp. Makarewicza i Skworcoffa. Zarówno doskonała gra i taniec, jak piękna szata zewnętrzna rewji tworzą z niej najmilsze i najwspanialsze widowisko rewjowe ostatniego sezonu. Bilety do nabycia w przedsprzedaży w księgarni N. Gieryna (pl. Teatralny 3).

Repertuar kin.

Corso: w dalszym ciągu podwójny program na który składa się dramat sensacyjny pt. „Pod maską bandyty" oraz „Tajemniczy klub".

Kristal wprowadziło na ekran wspaniałe arcydzieło dźwiękowe pt. „Pieśń kozaków dońskich czyli „Zielona Brygada". W rolach głównych Schletowa, Kowal-Samborski, i in. artyści zespołu europejskiego. Nadprogram dźwiękowy pt. „Taniec szkieletów".

Nowości: wprowadziło na ekran wspaniały film dźwiękowy pt. „Dziewczę z Montparnassu" z Gertrudą Lawrence w roli głównej.

Marysieńka: wystawia dużej wartości film pt. „Ostatni walc" z Willi Fritschem i Suzą Vernon. Nadprogram sztuka bajkowa pt. „Kawaler Białego Goździka".

Z miasta

— Nadzwyczajne walne zebranie Związku Inwalidów Cywilnych w Bydgoszczy, apeluje do wszystkich dotychczas niezrzeszonych Inwalidów Cywilnych. Zarząd tutejszego Zw. Inwalidów Cywilnych, wdów i starców po tych że, aby raczyli chociażby raz jeden przybyć na nasze zebranie, które odbędzie się w czwartek 2 lipca w sali p. Meller'a (pl. Piastowskii nr. 2), aby się przekonać i posłuchać przedłożonych rezolucji, w której mieszczą się nasze postulaty przedłożone przez naszych reprezentantów w marcu br. w Warszawie. Niech każdy inwalida cywilny wie, iż skoro nie będziemy zrzeszeni, a jednostki tylko będą walczyły o poprawę bytu, to napewno będą zlekceważone, gdyż tylko z jednością i siłą będą się czynniki miarodajne liczyły. Przedewszystkiem kładzie się wielką wagę na byłych górników z zaboru pruskiego albowiem sprawa ta jest obecnie przedmiotem pertraktacyj między Rządem Polskim a Niemieckim i będzie wkrótce załatwiona, lecz uzyskanie zależeć będzie od was samych zainteresowanych. Zatem wszyscy inwalidzi cywilni łączcie się w jedną potężną organizację, a jesteśmy pewni, iż uzyskamy to czego jednostkom nikt dać nie chce.

Zatem wszyscy na zebranie dnia 2 lipca br. o godz. 18 u p. Meller'a Plac Piastowski 2 zaprasza Związek Inwalidów Cywilnych w Bydgoszczy.

— Wszystkich abonentów, którzy nie otrzymują regularnie pisma naszego prosimy o natychmiastową reklamację do administracji 22-18.

Uroczystość konsekracji kościoła w Wierzchucinie Królewskim

Uroczo położona wśród urodzajnych pól wioska Wierzchucin Królewski w powiecie bydgoskim przeżywać będzie w dniach 4 i 5 bm. wielką uroczystość, konsekrację kościoła własnemi siłami i środkami wybudowanego. — Zasługą to niestrudzonego kapłana i wielkiego Polaka *ks. proboszcza Paluchowskiego*, który dzięki swej energji i pomocy okolicznego ziemiaństwa, postawił na zgliszczach starej świątyni piękny nowy kościół, którego wieżyca promieniować będzie jako widomy znak zwycięstwa Krzyża i Wiary i miłości Boga i Ojczyzny. *Cześć zasłudze wielkiego kapłana!*

Potrafić w tak ciężkich czasach pobudzić społeczeństwo do wielkiej ofiarności i rzecz rozpoczętą pomimo napotykanych przeszkód doprowadzić do końca, jest wielką zasługą. — Kiedy w roku 1929 rozpoczęto budowę, to mniej ufni w swoje siły obywatele poczęli szemrać, że ksiądz proboszcz chce walczyć motyką przeciw słońcu. Tymczasem niezrażony żadnemi trudnościami prowadził rozpoczętą rzecz do celu i oto w 1931 roku kościół został ostatecznie wykończony. Społeczeństwo parafji i okolicy Wierzchucińskiej wystawiło sobie świadectwo swego przywiązania do kościoła katolickiego a w nagrodę za poniesiony trud święcić będzie uroczystość z następującym porządkiem:

Dnia 4 bm. *przyjazd Jego Eminencji Arcybiskupa i Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda.* Na granicach parafji oczekiwać będą przyjazdu Jeg. Em. przedstawiciele władz, społeczeństwa z banderą konną i cyklistami. Następnie powitanie J. E. przed bramą tryumfalną w Wierzchucinie przez księdza prob. Paluchowskiego i przewodniczącego komitetu parafjalnego ppor rez. Jana Górskiego, poczem uroczysta procesja do nowego kościoła. Szpaler tworzyć będzie Towarzystwo Powstańców i Wojaków i Wychowanie Fizyczne.

O godz. 20,30 capstrzyk i pochód miejscowych towarzystw z orkiestrą i banderą konną.

W dniu 5 bm. o godz. 8,30 zbiórka PW i WF., którzy utworzą szpaler od kaplicy i wokoło kościoła pod dowództwem dow. komp PW i WF. p. podpor. rez. Jana Górskiego, o godz. 9 uroczysta konsekracja i wprowadzenie relikwji do nowej świątyni, o godz. 11 uroczysta msza św. o godz. 12,30 obiad, o godz. 14 defilada PW i WF i miejscowych Towarzystw przed Jego Eminencją i przedstawicielami władz, poczem nastąpi uroczyste pożegnanie i wyjazd księdza Prymasa.

Otwarcie Obozu Harcerskiego hufców bydgoskich

W ub. niedzielę Harcerskie Drużyny Bydgoskie pobudką o godz. 6 rozpoczęły dwudniowe uroczystości związane z otwarciem Obozu Propagandowego.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele Serca Jezusowego odbyło się otwarcie obozu oraz zwiedzanie namiotów i stoisk przez gości. Otwarcia dokonał okolicznościowym przemówieniem p. prezydent dr. Chmielarski po którym przemówił p. gen. Thommee wznosząc okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego powtórzony z entuzjazmem przez gości i Harcerzy. Po przemówieniach obaj Szan. Mówcy podciągnęli sztandar na maszt, otwierając tem samem Obóz oficjalnie.

Na czoło poszczególnych obozów drużyn, wybija się Siódemka bydgoska pod komendą drużynowego Szulca I drużyna lotnicza pod wodzą Druż. Majki, Drużyna morska pod komendą druż. Dydyńskiego, Drużyna z Nakła pod kierunkiem druż. Prusa oraz Hufca żeńskiego pod komendą p. Mili Grabowskiej. — Otwarcie Obozu Hufca żeńskiego dokonano podobnie jak męskiego. Obóz Hufca żeńskiego tem się jeszcze wyróżniał, że miał specjalny bufet złożony z napojów orzeźwiających jak również i różnorakich ciast, upieczonych rączkami przemiłych harcerek, namiot wystawowy, w którym podziwiano ręczne prace harcerek oraz namiot Czerwonego Krzyża doskonale urządzony. Gospodyniami w bufecie były Panie: Chmielarska i Siwekowa. Ogólnym Komendantem Obozu był zawsze ruchliwy — biorący udział w całem życiu sportowym Bydgoszczy por. Matuszewski. Delegatem Chorągwi Poznańskiej, któremu w pierwszym rzędzie Harcerze podlegają jest p. Saroszewski obecny w obozie przez cały czas trwania uroczystości.

W drugim dniu obozu po nabożeństwie w kościele św. Trójcy i okolicznościowym kazaniu, pomaszerowały Hufce Bydgoskie z orkiestrą na czele przez ulice miasta do obozu, — czyniąc podziw i zdumienie swą dziarską postawą u przechodniów. O godz. 15 odbyły się zawody i popisy drużyn ze sprawności harcerskiej, następnie o godz. 22 zamknięcie obozu.

Całość Obozu wywarła na licznie zgromadzonych gościach przemiłe wrażenie. Dumą napełniały się serca starszych, widzących tak sprawnie i sprężyście przeprowadzano popisy harcerskie. Z naszej strony życzymy Harcerstwu Bydgoskiemu jaknajwiększego rozwoju, pozdrawiając Ich hasłem Czuwaj!

Międzynarodowy turniej zapaśniczy

Wczoraj rozpoczęły się półfinałowe spotkania, wobec czego każda walka jest odtąd decydującą aż do rozstrzygnięcia.

W I-szej parze Jaago w 16 min. pokonał Saint-Marsa. W 2-giej parze Sztekker w walce z Kornatzem w 16 min. kontratakiem z podw. nelsona kładzie swego przeciwnika na obie łopatki.

Nie zwykłą emocję wywołała walka Bułgara Martinoffa z Pineckim. Bułgar mimo swej siły nie mógł ruszyć Pineckiego z miejsca. Kiedy w 43 min. Pinecki chwycił swego przeciwnika w podwójny nelson, Martinoff, który pozwalał sobie na piersiach rozbijać kamienie i giął rękami sztaby żelazne, nie wytrzymuje zabójczego uścisku Pineckiego i poddaje się. — W końcu wystąpił na arenę nowy zapaśnik Niemiec Luppa w walce ze Stiborem. Dobry, jednak brutalny zapaśnik. W 14 min. zwyciężył Stibora.

Dziś w czwartek afisz zapowiada szereg niezwykle sensacyjnych spotkań. Jaago na swe żądanie staje do rewanżowej walki decydującej z Pineckim. Przybyły instruktor policji łotewskiej Krumin z Rygi walczy do rezultatu z Wajnurą. Steinke ma decydującą walkę z „warjatem" Saint Marsem. Niemiec Luppa spotka się w decydującem spotkaniu ze Stiborem, a specjalne zainteresowanie budzi decydująca walka Sztekkera z Martynoffem, — który na turnieju budapeszteńskim zacięcie walczył z naszym reprezentantem, usiłując wydrzeć mu mistrzostwo świata.

Wszystkie walki dla ustalenia kolejności nagród prowadzone będą aż do ostatecznego rezultatu.

Ze względu na skasowanie programu kabaretowego, zapasy rozpoczynają się punktualnie o godz. 9 wiecz.

Dzień radości
Zakończenie roku szkolnego

W godzinach porannych ub. soboty obserwowaliśmy mnogie szyki młodzieży szkolnej, tak gimnazjalnej, jak i szkół powszechnych, zdążające do świątyń Pańskich, aby pomodlić się za szczęśliwie skończony rok szkolny.

Na twarzach młodzieży widoczne zmienne uczucia: radość krzyżuje się z niepewnością; radość — bo koniec pracy całorocznej i początek zasłużonego odpoczynku, niepewność, — bo niewiadomo czy otrzymają pomyślne świadectwa.

W późniejszych godzinach porannych gromadki młodzieży wracają ze szkół z świadectwami w rękach. Już nie widać tej niepewności w obliczach, każdy trzyma w ręku wyniki swej pracy. Jedni radują się, inni zasmuceni.

Smutek jednak szybko minie, a pozostanie jedno jedyne uczucie: radość z powodu dwumiesięcznych wakacyj. Tak mało na ogół dziś wesela, zwłaszcza wśród starszych, niech więc przyszłość naszego narodu i Państwa młodzież nasza, za siebie i za nas raduje się przez całe dwa miesiące i nabiera sił do dalszej wytężonej pracy z myślą, że pracuje nietylko dla siebie, swych rodziców, ale dla Państwa.

Dawniej inaczej bywało

Piękna pogoda w ubiegłe święta, zachęciła dużo mieszkańców naszego grodu do skorzystania z usług Lloydu Bydgoskiego i przejechania się statkiem do Brdyujścia. Chcemy tu zaznaczyć nie o dobrych stronach takiej przejażdżki, gdyż te są wiadome, lecz o stronie ujemnej, nie Lloydu Bydgoskiego, lecz samych wycieczkowiczów.

A mianowicie, o tej „kulturze i uprzejmości" męskiej w stosunku do pań, niejednokrotnie poruszanej w ostatnich czasach na łamach prasy. Wracające statki z Brdyujścia do Bydgoszczy szczególnie w porze wieczorowej są stale przepełnione. Lecz to by było pół biedy, ważniejszą rzeczą jest, że mężczyźni jadący statkiem starają się jak najprędzej zająć miejsca siedzące nie zważając na panie, które muszą później stać przez cały czas jazdy. I żeby taki jeden z drugim „dżentelmen" o kulturze, która bądź co bądź z oczu mu patrzy, ustąpił łaskawie swego miejsca — ale gdzie tam, siedzi jakby nigdy nic, papierosa ćmi za papierosem, spoglądając w oczy stojących a zarazem mdlejących z przemęczenia pań, bez żadnej żenady.

Wstyd! Niewiadomo czem sobie tłumaczyć podobny zanik uprzejmości w stosunku do kobiet? (Nie chcemy twierdzić, że to skutkiem żądań równouprawnienia płci żeńskiej z męską). W każdym razie jest to objaw godny potępienia.

Rewja poznańska „Dobry Wieczór" w Bydgoszczy

W ub. tygodniu w piątek gościła w Bydgoszczy Rewja poznańska „Dobry Wieczór", dając dwa przedstawienia w sali Kino „Oko".

Ze względu na liczne imprezy, odbywające się w tym czasie, jak turniej zapaśniczy, no i przedstawienia rewji „Uśmiech Bydgoszczy", nie mówiąc już o teatrze i kinach, rewja poznańska nie miała powodzenia takiego, na jakie ewentualnie liczyła. Trzeba też przyznać, że zespół rewji „Dobry Wieczór" nie dorównuje „Uśmiechowi Bydgoszczy" tak pod względem jakości gry, jak i programu. Sama p. Mela Grabowska, pierwszorzędna siła artystyczna, nie zdołała jednak naprawić wszystkich braków całego zespołu. P. Woźnicki, młody śpiewak o dobrym głosie, jako aktor bardzo słaby i robi wrażenie marjonetki, mechanicznie poruszającej się na scenie. Poza p. Grabowską na uwagę zasługuje p. Orwicz jako conferencier. Reszta zespołu mierna, balet słaby. Pomysłowe finały części pierwszej i drugiej byłyby dobre, gdyby otoczenie p. Grabowskiej i p. Orwicza było lepsze. Dało się odczuć brak zgrania zespołu, co robiło wrażenie pierwszego występu. Wiele trzeba pracy, aby tego rodzaju zespół dał lepsze wyniki. Mes.

Z kursu fytopatologji

Wobec niemożności przybycia na kurs prezesa Biura Współpracy z Instruktorami Rolnymi przy Wydziale Rolniczo — Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego p. profesor Z. Pietruszczyńskiego, otworzył kurs dnia 19 o godz. 9 rano p. prof. Dr. Ludwik Garbowski jako dyr. Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, poczem wygłosił czterogodzinny wykład na temat: — „Choroby ziemniaków ujawniające się na organach nadziemnych".

W związku z wykładem odbył p. prof. Garbowski pokaz chorób roślin na materjale w polu doświadczalnem i zbiorach zakładu.

Wykład p. Dr. S. Kelera z Bydgoszczy zobrazował szkodniki, występujące na ziemniakach i sposoby ich zwalczania.

W drugim dniu kursu wykładał p. Dr. Leszczenko z Bydgoszczy 3 godziny „O chorobach kłębów ziemniaczanych".

Ostatnim z kolei był wykład p. prof. Zielińskiego z Poznania na temat „Choroby ziemniaków z punktu widzenia praktyki uznawania materjału nasiennego" w którym prelegent zaakcentował praktyczną stronę z wywodów swoich przedmówców. Instruktorzy rolni mają obowiązek propagowania walki z chorobami roślinnemi, aby rolnictwo szło z postępem czasu i dostosowało się do wymagań stawianych jakości ziemniaków eksportowych i racjonalnie z nimi się obchodziło.

Na zakończenie pisał prelegent szereg wskazówek potrzebnych przy inspekcji materjału nasiennego oraz w technice przeglądu pól zgłoszonych do uznawania przez Izbę Rolniczą.

Z wdzięcznością dziękowali prelegentom za rozszerzenie w dziedzinie chorób ziemniaczanych wiadomości, których zastosowanie w praktyce instruktorskiej staje się coraz ważniejszem.

Koronowo

— Zabawa dla dzieci. Niestrudzona przewodnicząca Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, p. dyr. Sicińska, urządziła w dniu 25 b. m. zabawę dla dzieci. Na program tej imprezy złożyły się zawody w biegach, skokach i różne gry i zabawy dla dzieci, a następnie odegrano dwie sztuczki pióra p. Sicińskiej: „Lalki majstra Muchołapki" i „Wizyta doktora". Wygłoszono okolicznościowe deklamacje i wykonano dwa tańce, „zabawę w koniki i przepióreczkę". Przepełniona dziećmi i rodzicami sala Grabiny rozbrzmiewała oklaskami i wyrazami uradowania małych widzów, a niektóre punkty programu musiały być na ogólne życzenie powtarzane. Czysty dochód z tej imprezy przeznaczony był na urządzenie kolonji dla dzieci bezrobotnych, które — jak się dowiadujemy — mają być otwarte w dniu 6 lipca b. r. dla 50 dzieci i mają trwać 4 tygodnie. W zamierzeniu tem tak szlachetnem, życzymy Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet wiele powodzenia.

Wyścigi konne w Kapuściskach Małych

W czwartym dniu wyścigów konnych — pogoda dopisała w całej pełni, to też publiczności dużo, tak pojazdami jak i pieszo zdążało na tor.

Gonitwom przewodniczył Prezes Radca K. Żychliński.

Pierwszą z płotami o nagrodę zł 2.000 wygrał og. Harriman pod p. A. Tuńskim, druga ładnie przyszła Balsamina pod por. Rościszewskim, bijąc faworyta Grzybka Pierwszego pod por. Bobińskim.

Pamiątkowy żeton od Koła Sportowego Kujawsko - Mazowieckiego otrzymał p. A. Tuński.

Drugą płaską — wygrał og. Boer pod j. Tobjaszem — wyścig poprowadziła trochę za ostro z miejsca kl. Dziecina pod j. Lipowiczem i przegrała o pół długości.

Trzecią płaską Im. Fryderyka Jurjewicza wygrał faworyt og. Beduin Grona Oficerów 17 Pułku Ułanów Wielkop. pod j. Kończalem

Czwartą z przeszkodami na dystansie ok. 3.200 mtr., faworytka Rama II zawiodła, przyszła ostatnia, wygrała wyścig dowolnie Intryga pod j. Chomiczem, Karrara pomimo, że prowadziła wyścig, przyszła druga, total. płacił zł 18, 15 i 17 za 10 zł.

Piątą płaską wygrała Hegira pod j. Cherubinem, drugi Berggeist pod j. Kończalem, a mógł wygrać wyścig.

Ostatnią gonitwę dnia Wielką wojskową o nagrodę zł 3.000 na dystansie ok. 4.800 mtr. — wygrał og. Zygfryd pod por. Bobińskim, drugi przyb. og. Too Good p. kpt. Antropowem, kl. Kuwera, która prowadziła wyścig razem z Zygfrydem, na zakręcie j. por. Rościszewski upadł, i z powrotem dosiadł konia, przybywając do celownika jako trzeci.

W piątym dniu wyścigów konnych w Bydgoszczy, pomimo niepewnej pogody zgromadziło się na torze taksamo dużo publiczności co w niedzielę.

Rozegranych zostało 6 gonitw.

Pierwszą z płotami wygrała lekko Narzeczona pod chł. Wojtkowiakiem. Korea pomimo jazdy j. Chomicza, drugą.

Drugą płaską przy udziale 3 koni dosiadanych przez dobrych jeźdźców, wygrał po ładnej walce na prostej og. Bachmat pod j. Chomiczem, Zagadka pod j. Kończalem, druga.

Pomimo, że dużo koni nie biegało, jednak gonitwy były nadzwyczaj interesujące.

Trzecią płaską wygrał po walce og. Majdan pod j. Lipowiczem, drugi wysyłany Bacarat pod j. Cherubinem, total. płacił zł 19 za 10 zł.

W czwartej z przeszkodami na dystansie ok. 3.600 mtr. spotkały się konie, Frasquita pod p. Tuńskim i Gini pod jeźdźcem Wojtkowiakiem, ostatni raz Gini pobiła Frasquitę, to też gonitwa ta budziła specjalne zainteresowanie, wygrała wyścig Frasquita pod p. Tuńskim, bardzo dobrym jeźdźcem gentlemanem, Gini druga, og. Magnat zakulał przed przeszkodą trybunową i nie skończył gonitwy.

Płaską sprzedażną przy udziale 5 koni, wygrał dowolnie og. Juljusz por. Rybickiego, drugi Hyacent, og. Bambus pod j. Lipowiczem zawiódł, przyszedł ostatni, totalizator zapłacił za Juljusza zł 50 i 21 za Hyacenta zł 45 za 10 zł.

Ostatnią gonitwę z płotami — wygrał Quartiermacher pod j. Chomiczem po walce o pół długości od Umizga pod j. Kończalem.

Gonitwom w zastępstwie Prezesa przewodniczył mjr. Mikulin.

Dirt—Track

Staraniem Bydgoskiego Klubu Motocyklowego odbędzie się w dniu 5 lipca br. na Stadjonie Miejskim pierwszy tego roku w Bydgoszczy wyścig na torze żużlowym tzw. Dirt—Track. Udział w nim wezmą znani z międzynarodowych wyścigów motocykliści m. in. Paweł Stańczyk, zdobywca I nagrody na międzynarodowych wyścigach w Mysłowicach. — Alfons Ziółkowski laureat na szeregu międzynarodowych konkursów, tegoroczny mistrz Gdańska hr. Alvensleben, kilkakrotny mistrz Gdańska i Hamburga Hans Roehr i wielu innych, matadorów. Udział wyżej wymienionych osób daje zupełną rękojmię wysokiego poziomu sportowego odbyć się mającego Dirt — Tracku.

Z Nakła

— Fanatyczni popsuje. Działacze i politycy od restauracyjnego stolika i Obozu Wielkiego Patrjotyzmu nie mogąc znieść, że i w nakielskim grodzie zaczęła wszczepiać się ideja państwowotwórcza, że coraz więcej ludzi zdejmuje łuskę partyjną z oczu i zabiera się do uczciwej a cichej pracy społecznej i obywatelskiej dla dobra Państwa, z wściekłością rzucili się do psucia, szczucia i rujnowania wszystkiego, co nie jest po ich myśli, względnie po myśli ich kierowników. Wypady takich panów wywołują uśmiech politowania nad marazmem duchowym i fanatycznym zacietrzewieniem jakie ich wszechwładnie ogarnia, nie dając dostępu zdrowej myśli i niezabarwionego partyjnością obywatelskiego czynu.

To też niezmiernie śmiesznym był w pewien niedzielny poranek znany na tutejszym gruncie szynkarz, który zetknąwszy się z kilkoma strzelcami, rzucił się ku nim z okrzykami: „Precz ze Strzelcem, nie chcę ich widzieć" — i dotąd nie mógł się uspokoić, aż stracił ich z oczu.

Poniesiony uczuciem ku Obozowi W. P. na zabawie w Kosowie, wszystkiemi siłami, w rodzaju goszczenia wódeczką, wykrzykami: „Niech żyje Haller — precz z wojskiem Piłsudskiego" — starał się odciągnąć od Strzelca kilku tamtejszych członków.

Wobec tej werwy jaką okazał w swojem destrukcyjnem działaniu, czy nie byłoby wskazane wysłać go do Gdańska na zjazd hitlerowców, aby ich uspokoił i apetyty ich zwrócił w innym kierunku?

W każdym razie dobrze jest, że są ludzie, którzy z tych ciężkich gospodarczo czasach, gdy każdy dźwigając brzemię trosk, jest przygnębiony, przynoszą odrobinę wesołości i pozwalają nacieszyć się choćby swoim kosztem. L.

— Wystawa w żeńskiej Szkole Gospodarczej. W dniach 21 i 22 b. m. otwartą była wystawa prac uczenic nakielskiej szkoły gospodarczej. W pięknie udekorowanych salkach umieszczono nadzwyczaj gustownie eksponaty z dziedziny krawiectwa, bieliźniarstwa, hafciarstwa i sztuki kulinarnej. Liczna frekwencja zwiedzających, z których każdy podziwiał sumiennie i pracowicie wykonane roboty kobiece, była nagrodą dla niezmordowanej i wytrawnej w swoim zawodzie kierowniczki szkoły p. Łąckiej i grona nauczycielskiego, albowiem wystawa wykazała świetny rozwój i niezbicie udowodniła, że uczenice tej szkoły zdobywają praktyczne i niezmiernie potrzebne im w życiu wiedzę i umiejętności. To też słusznem będzie, że do szkoły spełniającej swoje zadanie, będą się garnać liczne zastępy żądnych wiedzy uczenic.

Z działalności B. B. W. R. w powiecie bydgoskim

W ub. niedzieli odbyło się zebranie reorganizacyjne Koła BBWR w Mąkowarsku. Z ramienia Rady Powiatowej przybyli na zebranie pp.: rotmistrz rez. Dudziński, kap. rez. Wiśniewski i Gałązka. Zebranie zagaił prezes Koła p. Beker — udzielając głosu p. Gałązce z Bydgoszczy, który referuje reorganizację kół, zadań BBWR na przyszłość jako obozu myśli państwowo - twórczej a równocześnie zaznajomił zebranych o wysiłkach i staraniach Rządu około zlikwidowania kryzysu gospodarczego.

W dyskusji przemawiał pp. Sierant, Górski Brycki a w odpowiedzi na zapytania p. Gałązka i p. Wiśniewski.

Drugi referat wygłosił p. rotm. Dudziński wskazując na zbytnie obciążenie rolnictwa podatkami, świadczeniami społecznemi i zbyt wygórowanemi cenami na artykuły przemysłowe i nawozy sztuczne. Pan Dudziński apeluje do zebranych, że około rozwiązania tych właśnie zagadnień skupić się winno całe społeczeństwo do współpracy z Rządem nad uregulowaniem wyżej wymienionych bolączek i ciężarów społecznych, które równomiernie przyczyniły się do pogłębienia obecnego kryzysu gospodarczego.

Dyskusja toczyła się spokojnie z apelem do odpowiednich władz by przystąpiły do uregulowania palących zagadnień i to: reformy ubezpieczeń społecznych, obniżenie artykułów przemysłowych i nawozów sztucznych do poziomu cen jakie pobiera rolnik za zboże.

Następnego dnia odbyło się zebranie Koła BBWR w Wilczu poczta Lucim, przy licznym udziale członków. Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił p. Gałązka, poczem w dyskusji licznie zabierający głos osadnicy stawiali różne pytania na które referent dał szczegółowe wyjaśnienia. Nastrój bardzo dobry i spokojny świadczący o głębokim zainteresowaniu się sprawami państwowemi wśród mas. W szczególności zasługuje na uwagę przemówienie p. Kołodziejczyka, który w ostrych słowach, jako urodzony górnoślązak potępił wybryki opozycyjne, mające na celu sianie zamętu i niepokoju w społeczeństwie, na końcu apeluje pod adresem władz by raz przystąpiono do ukrócenia swawoli opozycyjnej.

W sprawie wprowadzenia kolejowego ruchu podmiejskiego

Biuro Izby Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy komunikuje, iż na skutek wystąpienia jego do Ministerstwa Komunikacji, zostały wprowadzone celem uprzystępnienia mieszkańcom miasta Bydgoszczy przejazdów w niedzielę i święta do miejsc wypoczynkowych i leczniczych, powrotne bilety wycieczkowe, obliczone według taryfy podmiejskiej, na przejazd z Bydgoszczy do następujących stacyj: Brodnica, Chełmno, Chmielniki, Ciechocinek, Inowrocław, Jasiniec nad Wisłą, Łęgnowo, Ostromecko, Pelplin, Rynkowo, Solec nad Wisłą, Tleń i Tuchola.

Ponadto zostaną wprowadzone w najbliższym czasie takie bilety do stacyj: Kapuścisko Małe, Maksymiljanowo, Brzozy, Dąbrowa Chełmińska i Strzelno.

Ze względu na powyższe, jak również z uwagi, że obecnie kursujące pociągi z Bydgoszczy wskutek słabego zaludnienia są niewykorzystane, Ministerstwo Komunikacji stwierdziło, iż nie znajduje podstawy do przychylnego załatwienia dalej idącego wniosku Izby o wprowadzenie ruchu podmiejskiego w promieniu miasta Bydgoszczy.

Budujmy Flotę Narodową

Wieczory teatralne

„Kawaler—papa"

Krotochwila w 4 aktach Edwarda Carpentera

Repertuar komedjowy Teatru Miejskiego wykazuje ostatnimi czasy silne tendencje inkubacyjne w kierunku „choroby angielskiej". Dwie pod rząd „aplikacje" anglo-saskie starczą w zupełności na postawienie diagnozy o współczesnej „lekkiej" twórczości albiońskiej ciężkawej, mglistej i przejmującej chłodem jak opary otulające beznadziejnie szarym całunem miljonowe stada przewilgotnionych londyńczyków. Po Ervine — Carpenter, po małżonkach Frazer z dziećmi — Kawaler papa również ze żłobkiem dziecięcym.

Edward Carpenter osobliwy komedjoróbi jego upapciony kawaler nie zasłużyli niczem by ich serjo traktować. Kogóż — do djaska — obchodzi sir Basil Winterton, spodagryczony lowelas, zwatrobiały bawidamek zdewaluowany donjuan, ramołowaty nieróbi, który w pięćdziesiątym i którymś tam roku życia poczuwszy strzykanie w kościach i kompletny zanik zbyt hojnie szafowanego wigoru życiowego osiadł w braku lepszego zajęcia w jednej ze swych posiadłości. Z czasem trzeba coś począć tembardziej, gdy się zostało z dwiema wiedźmami — nudą i pustką. Poczciwy pan Winterton przypomniał sobie więc, iż gdzieś w swych miłosnych peregrynacjach po Anglji, Ameryce i innych kontynentach siał pilnie i że dojrzewać już muszą na obu półkulach świata owoce chwilowych, czy też sezonowych jego eskapad pod flagą Amora. Za radą lekarza niemogącego sobie dać rady z nieznośnym spleenem swego pacjenta, postanawia nieślubne swe dryblasy i dryblaski sprowadzić do swej willi, by pobawić się trochę w tatusiowanie, bo inaczej z nudów się wścieknie.

Misji zorganizowania zjazdu familijnego podejmuje się nader usłużny, bo dobrze opłacany adwokat a latere i nieślubne pociechy zjeżdżają do nieznanego rodzica. Wzajemna początkowo nieufność i niechęć ustępuje miejsca budującej symbiozie. Sir Basil czuje się w nowej roli świetnie, „dzieciaky" również, zwłaszcza, iż bogaty papcio szczodrze zaspakaja ich ekstrawagancje, w domu ruch i rejwach. Po kilku tygodniach willa znów pustoszeje, jako iż kochane szczenięta kroczą o własnych już siłach i własnemi drogami i ani im się śni umilać jesień tatusiowego żywota. Kawaler papa samotnieje z powrotem, jednak nie całkiem, bowiem z perspektywą ojcowania na dystans. C'est tout. Plącze się to wszystko po scenie, skacze, krzyczy, goni się wzajem, „aeropianuje", gra, śpiewa i plecie trzy po trzy, co byłoby wcale znośne gdyby w tem szaleństwie na zimno był „system". Niektóre ciekawie pomyślane sytuacje, jak np. zapoznanie się międzynarodowego i rasowo różnorakiego rodzeństwa — jak najzupełniej niewyzyskane komedjowo. Kilka niezłych dowcipów nie równoważy dłużyzn, brak humoru lub choćby wartko płynącej i samowystarczalnej przedmiotowo akcji.

Chwali się wielce autorowi, że nie sięgnął po oklepane we farsach i krotochwilach qui pro quo, ale nie chwali mu się że wzamian nic nie dał. Brak tej przyprawie już nie pieprzu, ale zwyczajnej soli i dlatego jest mdła.

Dorywczość w przygotowaniu „Kawalera Papy" była zgoła nie kawalerską i z natury rzeczy nie mogła przyczynić się do uwypuklenia minimum uroku w jaki, jakby nie było — Carpenter swą komedję wyposażył. Improwizacje aktorów „oryginalne" dodatki i naddatki do kwestyj wyczynionych przez autora były chwilami mocno irytujące, nie mówiąc już o tem, że wypaczały wartość djalogu. Na czoło zespołu wysunęła się p. Alina Żelichowska (Tony Flaggy), która najlepiej swą rolę pamięciowo opracowała. Artystka ta była w każdym calu kochanym brzdącem, uroczo czupurnym zawadjacko zuchwałym, temperamentnym i miłym. Jest to bezwzględnie zdolna aktorka. P. Michułowicz rolę tytułową odtwarzał z niemałym zasobem wdzięku. Charakteryzacja świetna, aż po włosy, które zbytnio kokietowały „pięknością" siwych wężów Gorgony. Pp. Lochman, Bielicz, Dobrowolski, Klejer, Brenoczy i Korzyrkiewicz stanęli na wysokości zadania. (gr.)

Wjazd skautów polskich do Pragi Czeskiej

Powitanie na Masarykowe Nadraži

Praga Czeska, 26. VI. 31.

Po 13 godzinach jazdy pociągiem pośpiesznym z Janowa pod Katowicami, dobiliśmy na terytorjum czechosłowackie, a w kilku godzinach później stolicy Czech — Pragi, gdzie już od samego rana (w dniu dzisiejszym) panuje niebywały ruch — na dworcu Masaryka. Dotarliśmy do tej wielkiej rodziny skautowskiej, w której jesteśmy sobie najbliżsi — my skauci narodów słowiańskich. Łączy nas pokrewieństwo szczepowe, podobieństwo języków, wspólnota kultur, a niejednokrotnie i losów. Choć różnimy się charakterem i usposobieniem wspólną nam jest prężność i energja „narodów młodych" — a dowodem tego jest fakt, godny uznania dla Czechów, którzy nieszczędząc i czasu i zdrowia, z uśmiechem na ustach, ze sztandarami w ręku, oczekiwali drużyn skautowskich na „brat." z Polski, witając nas orkiestrą skautową i kolejową. Oprócz skautów, wyrazili dla nas uczucie bratnie i przedstawiciele m. Prahi — obywatele różnych organizacyj i wreszcie tłumy publiczności.

Polska Wyprawa szybko i sprawnie wysypała się z wagonów i, podczas gdy wyładowywano bagaż, drużyna reprezentacyjna z polskim sztandarem, oraz Władze harcerskie udały się do hali dworca, gdzie odbyło się przywitanie Wyprawy Polskiej. Najpierw u wejścia do hali przywitał nasze władze Komisarz Zagraniczny Svazu J. S. Zidlicky, oraz Wiceprzewodniczący Svazu generał armji czeskiej, Kleranda. Następnie w hali, po odegraniu obu hymnów państwowych, przemówił Naczelnik Svazu J. S. brat Svojsik, bardzo serdecznie witając harcerzy polskich i wyrażając uczucia głębokiej miłości, jaką skauci czescy żywią dla harcerzy polskich. Na liczne dalsze powitanie odpowiedział w bardzo serdecznych słowach imieniem harcerzy polskich Naczelnik Głównej Kwatery Męskiej drh A. Olbromski.

Po kilku minutach zajechał drugi pociąg z resztkami Wyprawy Polskiej, — przywitanie tak samo jak pierwszej części, odbyło się w hali dwórcowej, gdzie tym razem ruchliwa drużyna reprezentacyjna harcerek swoją postawą przewyższyła dziarskość harcerzy, którą publiczność bardzo się zachwycała.

Stwierdzić musimy na wstępie naszego pobytu w Pradze, że „Złota Praga" jest miastem pięknem i posiada cenne zabytki kultury i sztuki. Poznanie ich rozszerzy nasze wiadomości, wzbogaci naszą wiedzę.

Gospodarzom odwdzięczymy się pewno za parę lat na naszej ziemi. Tymczasem odnoszenie się nasze niech będzie prawdziwym dowodem głębokiej kultury uczuć, jaką się chlubi dziś nasz naród. Obecnie wytężamy wszystką energję i wydobywamy największy wysiłek, aby godnie reprezentować barwy naszego państwa, szlachetnie stawać w szrankach zawodów i zawsze stać na wysokości zadania.

A. W.

Technicy kolejowi z całej Polski

składają hołd Gdyni i polskiemu morzu

Z obrad walnego dorocznego zjazdu Zrzeszenia

W ub. niedzielę zjechali do Gdyni delegaci rozległej, bo całą Polskę obejmującej organizacji, techników kolejowych. Zrzeszenie liczy około 800 członków i posiada sześć kół, odpowiadających terytorjalnie obszarom poszczególnych dyrekcyj kolejowych — warszawskiej, gdańskiej, poznańskiej, wileńskiej, katowickiej i krakowskiej. Zjazd zgromadził blisko 300 uczestników.

Obrady plenarne w sali Domu Zdrojowego zagaił prezes koła gdańskiego, p. Antoni Schütz dłuższem przemówieniem, w którem zaakcentował mocno łączność, jaka istnieje pomiędzy komunikacją lądową i młodą naszą komunikacją morską oraz wskazując na powagę zagadnień, które tu, na polskiem wybrzeżu się rozstrzygają. „My, polscy technicy kolejowi — mówił p. prez. Schütz — stać będziemy zawsze na straży wolnego dostępu Polski do morza i popierać będziemy wszelkie wysiłki państwa i narodu dokoła rozbudowy naszego handlu morskiego oraz naszej floty handlowej i wojennej".

W zakończeniu mówca powitał serdecznie obecnych na zjeździe pp.: wicedyr. Kolei Państwowych z Gdańska inż. Grützmachera, jako przedstawiciela p. Min. Komunikacji; inż. Smolińskiego, nacz. wydz. drogowego Dyr. Okr. K. P. w Gdańsku; inż. Dobrzyjałowskiego, zast. nacz. wydz. drogowego D. O. K. P. w Warszawie oraz p. Suskego, prezesa okręgu pomorskiego Związku Techników Rzplitej Polskiej.

Gospodarzem zjazdu w zastępstwie nieobecnego prezesa był wiceprezes zarządu głównego Zrzeszenia, p. Romuald Paszkiewicz z Wilna, obradom zaś przewodniczył czł. koła poznańskiego p. Grygorowicz. Po szerokiem omówieniu szeregu naistotniejszych spraw natury zawodowej i organizacyjnej oraz wysłuchaniu referatu p. Kępkiewicza, zebrani przystąpili do wyborów nowego zarządu. Wybrani zostali pp.: Henryk Bielecki z Warszawy jako prezes, Romuald Paszkiewicz z Wilna jako I w.-prezes, Wincenty Kołek z Katowic jako II w.-prezes, St. Skorupka z Warszawy jako sekretarz gen., Tadeusz Mosiewicz z Warszawy jako skarbnik, oraz jako członkowie wydziału Kępkiewicz z Poznania i Antoni Schütz z Gdańska.

W przerwie pomiędzy obradami odbył się obiad, podczas którego wygłoszono kilka przemówień i wzniesiono szereg toastów. Przemawiali m. in. pp. inż. Grützmacher, w.-prezes zarz. gł. Paszkiewicz oraz jego małżonka, prezes koła katowickiego Misiewicz, prezes koła pozn. Kępkiewicz, w.-prez. zarz. gł. Rajca i inni. Wieczorem odbyła się herbatka z tańcami.

Na kolonje letnie TNSW

— Kolonje letnie TNSW. Odjazd kolonij letnich nad morze, męskiej do Swarzewa i żeńskiej do Wielkiej Wsi nastąpi 1 lipca o godz. 21 minut 35 z Torunia—Przedmieście przez Bąk—Kościerzynę w specjalnie przeznaczonym przez dyrekcję PKP wagonie.

Podgórz

— **Zebranie Zw. Strzeleckiego odbędzie się** w środę, dnia 1 lipca w świetlicy hali balonowej o godz. 7,30 wieczorem. Na zebraniu przewidziany jest referat ob. Chorążego.

Z Tow. Śpiewu „Halka" Ub. niedzieli Towarzystwo wzięło udział w Zjeździe Kół śpiewaczych I Pomorskiego Okr. Kół śpiewaczych w Aleksandrowie. W konkursach „Halka" uzyskała poważny sukces zdobywając II nagrodę za „Lutnią" z Torunia. Zasługą tak świetnego wyniku jest niestrudzona praca długoletniego dyrygenta „Halki" p. Marcinkowskiego, który nie szczędził trudów by w konkursach wystąpić z poważnym i trudnym utworem. To też nigdy nie śpiewana na konkursach pieśń Gawlasa pt. „Śmierć pułkownika" zrobiła nadzwyczajne wrażenie „Halka" występami swemi wykazała b. wysoki poziom artystyczny.

Rozstrzygnięcie konkursu Linguaphone'u na wyjazd zagranicę

W ostatnich dniach rozstrzygnięty został drogą losowania konkurs Instytutu Linguaphone na wyjazd zagranicę na koszt Instytutu, dla uczących się języków obcych metodą Linguaphone.

Z wyniku konkursu wyjeżdża do Paryża na koszt Instytutu — p. Zofja Deblessen, żona inżyniera z Warszawy, do Londynu — profesor gimnazjum w Kołomyji p. Edmund Oszywa, do Berlina — nauczycielka z Krakowa p. Janina Sękówna.

Programy radjowe

ŚRODA 1 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN.

14.50. Kom. gospodarczy. 15.25. „Wród książek'', przegląd najnowszych wydawnictw, omówi prof. H. Mościcki. 15.45. Komunikat harcerski. 16.00—16.30. Program dla dzieci młodszych ze Lwowa i Wilna. 16.45. Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt. 17.15. Muzyka. 17.35. Odczyt p. t. „Gmina i pracownik gminy", wygł. A. Pacholczyk, dyr. Zw. Pracown. Administr. Gmin. 18.00—19.00. Muz. lekka w wyk. ork. A. Furmańskiego. 1) J. Fucik: Marsz florentyński, 2) J. Strauss: Walc „Życie artysty'', 3) Fr. Blon: Intermezzo „Taniec rybaczek'', 4) Fr. Lehar: Potpourri na tem. op. „Gdy skowronek zaśpiewa'', 5) A. Adam: Uwertura: „Królowa na jeden dzień'', 6) G. Micheli: Serenada „Di Baci'', 7) L. Grossman: Czardasz z op. „Duch wojewody'', 8) K. Namysłowski: Mazur „Świr, świr za kominem''. 20.00. Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15. Arje i pieśni. Wyk.: A. Czapska-Domaniewska (sopran), M. Salecki (tenor) i L. Urstein (akomp.). 1 a) Wł. Żeleński: Arja z op. „Janek'', b) A. Thomas: Romans z op. „Mignon'', c) J. Massenet: „Sen'' z op. „Manon'', d) G. Puccini: Arja z op. „Dziewczę z zachodu'' odśpiewa p. M. Salecki, 2 a) M. Rimskij-Korsakow: 1) Kołysanka, 2) Pieśń indyjska z op. „Sadko'', b) G. Verdi: Arja nad Nilem z op. „Aida'', odśp. p. Domaniewska, 3 a) J. Gall: 1) „Gdybym był młodszy dziewczyno'', 2) Serenada, b) St. Moniuszko: Dwie zorze, c) Z. Noskowski: Krakowiak, odśp. p. Salecki, 4) Karłowicz: „Mów do mnie jeszcze'', Rathaus: 2 pieśni z op. „Obca ziemia'', odśp. p. Domaniewska. 21.00. Kwadrans liter.: „A. Mickiewicz: „Przypowieści''. 21.15—22.00. Recital fortepianowy. 22.00. Feljeton p. t. „Idea wszechsłowiańszczyzny'', wygł. prof. T. Zieliński. 22.20. Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn., sport II. i polic. 22.30. Muzyka lekka i tan.

19.30 **Daventry. Koncert symfonicz.**

20.00. **Lipsk.** „Złotnik z Toledo'', operetka Offenbacha.

20.15. **Wiedeń.** „Król Henryk IV'', sztuka Szekspira.

20.45. **Medjolan.** „Dzwony kornewilskie'', operetka Planquetta.

21.00. **Rzym.** „Gioconda'', op. Ponchiellego.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 30 VI. 1931 r.

Żyto	26.00—26.25
Pszenica	27.00—27,50
Jęczmień browarniany	—
„ zwycz. przemiał	26.50—27.50
Owies pomorski	28,00—29,00
Mąka żytnia	—
„ „ 65%	40.00—41.—
„ pszenna 65%	44.00—47.00
Otręby żytnie	15,50—16.50
„ pszenne	13.50—14.50
Rzepak	—
Wyka	—
Peluszka	—
Fasola	—
Ziemniaki jadalne	—
„ fabryczne	—
„ eksportowe	—
Płatki ziemniaczane	—
Siemię lniane	—
Groch polny	—
„ Victoria	—
Saradela	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	—
Koniczyna żółta odłusk.	—
„ czerwona	—
„ biała	—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 30. VI 1931.

Pszenica marchijska	270—272
Żyto marchijskie	213—215
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień zimowy	—
Jęczmień przem. pastewny	180,00—198,00
Owies marchijski	166,00—170,00
Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszenna	31.75—37,10
Mąka żytnia 70%	28,50—31,00
„ „ 60%	
Otręby pszenne	13,00—13,25
Otręby żytnie	11,75—12,00
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	26,00—31,00
Groch drobny jadalny	
Groch pastewny	19,00—21,00
Peluszka	26,00—30,00
Bób	19,00—21,00
Wyka	24,00—26,00
Łubin niebieski	16,00—17.50
Łubin żółty	22,00—27,00
Seradela stara	—
Seradela nowa	—
Kuchy rzepakowe	9,00— 9,00
Kuchy lniane	13,20—13,40
Wytłoki suche krajowe	7,60— 7,70
Wytłoki z buraków cukr.	—
„ Soja	12,40—13,30
Melasa torfowa	—
Płatki ziemniaczane	—
Ziemniaki jadalne	—
Ziemn. jadal. czerwone	—
Ziemn. jadal. żółte	—
Słoma żytnia prasowana	—

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 30. VI 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8,95—8,93
Franki francuskie	—
Franki szwajcarskie	—
Funty angielskie	—
DEWIZY.	
Belgja	124,28—123,97
Białogród	—
Budapeszt	155,70—155,30
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	—
Kopenhaga	238,95—238,35
Londyn	43,38.50—43,28
Nowy York	8 918—8,898
Nowy York telegr.	8,922—8.902
Oslo	238,95—238 35
Paryż	34,91—34,82
Praga	26,43—26,37
Sztokholm	—
Szwajcarja	172.67—172,24
Wiedeń	125.35—125.04
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	211.75

Dźwiękowe kino ŚWIATOWID Dziś Premjera! „Anioł pod szminką" fascynujący dramat erotyczny owiany czarem artyzmu. W rolach głównych BILLIE DOVE, EDMUND LOWE, i FARRELL Mc. DONALD. Ponadto obfity nadprogram.

Dźwiękowe kino PALACE Dziś i dni następne! Najnowszy szlagier dźwiękowy! **Zeppelin nad Londynem** (Podcięte skrzydła) Gigantyczny dramat z życia lotników. W rol. gł. John Garrick i Helen Chandler, Ponadto nadprogram.

Wszystkim, którzy brali udział w ostatniej przysłudze najukochańszemu mężowi, ojcu i dziadkowi ś. p.

Michałowi Krzyminowi

a w szczególności p. pplk Kijowskiemu oraz pp Oficerom, Podofic., urzędnikom S. P. Art i delegacjom serdeczne

„Bóg zapłać"

9406 **Żona z dziećmi.**

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 2 bm. o godz. 10-tej sprzedam za natychmiastową zapłatą na składnicy firmy Hartwig ul. Dworcowa 72: 6 dużych szali damskich, „Bibrety, Foki, Krety, Oposy am.", 10 palt damskich, nudrety, soboletki, cielaki, turze, źrebce, pieścianiki, kózki i inne, 1 żakiet karakułowy, 15 blanów różnej jakości, 6 obrusów na stół, 30 ręczników, 12 podszewek, 20 prześcieradeł, 20 koszul męskich wierzchnich i 6 par kaleson. 9411

(—) Kucharz, kom. sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 2 lipca 1931 r. o godz. 10.00 sprzedawać będę w Żalnie najwięcej dającemu za gotówkę: 1 bufet, 1 patefon i 12 płyt, 3 stoły, 6 butelek koniaku, 5 butelek Machandel, 17 butelek wina, 1 garnitur koszykowy, 1 kanapę. Zbiórka licytantów w Żalnie przed szkołą. 9391

(—) Rychlewski, komornik sądowy w Tucholi. ul. Chojnicka 5.

Przetarg ofertowy.

Wydział Powiatowy w Bydgoszczy sprzeda najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą na składnicy przy stacji kolei państwowej i powiatowej w Maksymiljanowie:

a) około 2000 m^3 kamieni narzutowych, nieobrobionych;
b) 470 m^3 brukowcy z kamieni narzutowych (głowaczy) o wymiarach 18—20 cm.;
c) 762 m^2 bruczku z kamieni narzutowych o wymiarach 10—12 cm.

Zamknięte oferty w podwójnych kopertach z napisem: „Sprzedaż kamieni" składać należy do 6 lipca godziny 12-tej br. do Wydziału Powiatowego w Bydgoszczy, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Zastrzega się wolny wybór oferenta i ewentl. nieprzyjęcie żadnej ze złożonych ofert.

Za Przewodniczącego:
(—) mgr. pr. Zamirski,
Zastępca starosty. 9412

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 29 czerwca do 9 sierpnia 1931.

Gdańsk — Hel

Z Gdańska: 9.00, 14.30, 16.30;

Z Helu: 7.00, 12.00 (N), 13.15 (P), 18.15.

Gdańsk — Sopoty

Z Gdańska: 9.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.30, 15.00 (N), 16 30, 18.30 (P);

Z Sopot: 8,15, 11.30, 14.30, 16.30 (P), 18.30 (P), 19.00 (N), 19.30, 20.00.

N w niedzielę, P w dni powszednie

Tel. nr. 276 18. „Weichsel" A.-G.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 2 lipca r. b. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę więcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu w biurze mojem przy ul. Kościuszki 7a: 1 rower męski.

Błaszkiewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 2 lipca 1931 o godz. 15 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Białochowie u p. Szrama: 1 krowę.

Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 2 lipca br. o godz. 11 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Dębieńcu: 2 krowy i jedną rabę. Zbiórka reflektantów przed majątkiem.

Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 3 lipca r. b. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę więcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Boguszewie, pow. grudziądzki: 2 krowy, 1 cielaka i większą ilość pszenicy, żyta i koniczyny, — zbiórka reflektantów na dworcu w Boguszewie; zaś o godz. 11 przed poł. w Linowie u p. Paluszkiewicza: 4 jałowice: następnie zaś o godz 2 po poł. w Bursztynowie pow. Grudziądz: większą ilość żyta i pszenicy, 15 ctr. jęczmienia, 2 ctr. wyki, 1 kanapę pluszową, kredens, rower, 2 krowy, bryczkę, konia, źrebaka, młóckarnię i 1 wialnię. Zbiórka reflektantów w oberży p. Maschkego za zezwoleniem

Jaranowski, komornik sądowy w Grudziądzu.

UWAGA! UWAGA!

Stare Radjoaparaty

rekonstruujemy, ulepszamy, uzupełniamy pod gwarancją

Zakłady Elektrotechniczne Fr. Maciejewski

Toruń, Stary Rynek 25 — tel. 416 (6643) Grudziądz, Mickiewicza 4 — tel. 816

Zarząd restauracji hotelu „POLSKA RIWIERA"

w Gdyni Tel. 10—61

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1 lipca br. koncertuje codziennie najlepszy w Polsce zespół muzyczny Jazz-Band pod dyrekcją

Bronisława Gładysza.

Kuchnia pod kierownictwem długoletniego szefa kuchni Grand-Hotelu w Krakowie, Zygmunta Niedopytalskiego. Piwnica bogato zaopatrzona w trunki pierwszorzędnych firm krajowych i zagraniczn.

Za zarząd restauracji
Władysław Bogusz.

Przetarg przymusowy nieruchomości w Rywoczynach położonej, a w księdze wieczystej Rywoczyny, wykaz 14 na nazwisko mistrza kowalskiego Franciszka Pletty w Rywoczynach zapisanej odbędzie się w drodze egzekucji w dniu 16 października 1931 r. o godz. 10 przed podpisanym Sądem pokój 17. 9403

Działdowo, dnia 30 maja 1931 r.

3. K. 9/29. Sąd Grodzki.

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej Marwin-Film postępowanie upadłościowe zastanawia się dla braku masy upadłościowej odpowiedniej kosztom postępowania oraz z uwagi na to, że nie zaliczono gotówki wystarczającej na pokrycie kosztów mazalnych z § 58 ordynacji konkursowej. 9405

Toruń, dnia 20 czerwca 1931 r.

5 N. 15/30
19 Sąd Grodzki.

Telefon 521 Rok założenia 1867

Juljusz Grosser

7349 wł. Paweł Grosser

Toruń, ulica Królowej Jadwigi 18

Specjalny skład śląskich płócien, stołowizny i wypraw, — Inlety na pościel (nie przepuszczające pierza). Na składzie gotowa pościel, pierze i puch. Kołdry watowane i puchowe. Pledy wełniane i do podróży, firanki. — Wykonywa się koszule wierzchnie, mundurowe i damskie oraz bieliznę dziecięcą.

OKAZJA!

Dom parterowy

na przedmieściu w Gdyni, masywny, z dwoma zaprowadzonemi interesami — z powodu wyjazdu zaraz **sprzedam.** Cena według ugody. Zgłoszenia „Gazeta Morska" Gdynia. 9392

Fabryka cukierków

dobrze prosperująca w pełnym biegu z obrotem miesięcznym do 40.000 zł. z powodu wyjazdu

do sprzedania.

Łaskawe oferty kierować do **Przetwórni Papierniczej „Orzeł" Grudziądz, ul. Mickiewicza 6.**

Fabryka Papy Dachowej „Starogard"

vis a vis Poczty Telef. 1900 i 1941

Centrala w Gdyni

dostarcza wszystkie

Materjały budowlane i dekarskie 9409
Żelazo - Artykuły żelazne itp.

Ogłoszenie przetargu.

8. Okręgowy Urząd Budownictwa w Toruniu ogłasza publiczny przetarg ofertowy na:

1. budowę strzelnicy szkolnej w Starogardzie;
2. remont strzelnicy Nr. 1 w garn. Grudziądz;
3. Remont bud. nr. ew. 1853 Wojsk. Sądu Okr. O. K. 8 w Grudziądzu;
4. remont bud. nr. ew. 130 w Toruniu;
5. wykonanie stelarzy i regałów dla Składnicy 8. Dyonu Taborów oraz Kadry 8. Bat. Sanitarnego w Toruniu.

Oferty w 2-ch przepisowo zalakowanych kopertach z uwidocznieniem na zewnętrznej nazwy robót, a na wewnętrznej nazwy firmy należy składać na dziennik podawczy w kancelarji 8. Okr. Urzędu Bud. w Toruniu, ul. Łazienna 11 do godz. 12 dnia 14 lipca 1931 r.

Kosztorysy ofertowe do nabycia w kasie tut. Urzędu Budownictwa za zwrotem kosztów.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 14 lipca 1931 r.

Do oferty należy dołączyć kwit na wadjum złożone w Kasie Skarbowej.

Urząd Budownictwa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub podziału robót między kilku oferentów.

Wszelkich informacyj można otrzymać w Ref. Bud. 8. Okr. Urz. Bud., gdzie są wyłożone rysunki i warunki przetargowe w godz. od 12—13.

Kierownik 8. Okr. Urzędu Budownictwa
Inż. St. Więckowski,
kapitan.

8. Okr. Urząd Budownictwa.
Ldz. 5633/31. Bud. (9404

Klisze

kreskowe, i siatkowe do gazet, katalogów i t. p. wykonuje z rysunków i fotografji - - -

Chemigrafja „Dnia Pomorskiego"

Zgłoszenia w administracji Toruń, Szeroka 11

Farby
Lakiery
Pokosty
Kredy
Pendzle
najtaniej
E. Hanczewski
Hurt Detal
Grudziądz
Toruńska 10.
6839

Z GDANSKA

Kasyno-Hotel-Sopot

Niezrównanie miły pobyt w nowych ubikacjach

Codziennie taniec na parkiecie tanecznym pod gołem niebem.

Orkiestra 9393

ABRIANI PRZYGRYWA

OD GODZ. 8-EJ SPORTING-CLUB (ROULETTE-BACCARAT)

Zgubioną

książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Toruń na nazwisko Antoni Terek unieważniam. 9338

„Juwel"

poleca rowery masywne po bardzo przystępnych cenach, solidnie wykonane, nośność ramy gwarantowana od 8 do 10 ctr. Gwarancja 2-letnia. Bydgoszcz, Grunwaldzka 144. 7787

Zgubioną

książeczkę wojskową unieważniam. (9354
Zenon Wachowiak.

Kapelusze

damskie, męskie, słomkowe, filcowe czyści, prasuje, fasonuje, farbuje E. Królikiewicz. mistrz kapeluszniczy Mostowa 20. 7542

Bufet

w dobrym stanie na sprzedaż. Wiadomość ul. Bydgoska 98. (skład). 9413

Poszukuję posady

gospodyni tylko do lepszego domu. Posiadam dobre polecenia. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgł do Adm. „Gazety Morskiej" w Gdyni

Matjasy

ang. świeżo nadeszły
ARACZEWSKI
Chełmińska przy Rynku.
9407

Używane

rzeczy, meble, kupuję, przyjmuję w **komis** sprzedam: kredens, bieliźniarkę, gramofon, umywalkę, nocne stoliki, obrazy, wiatrówki, platery, lornetki i t. d. Toruń, Nowy Rynek róg św. Jakóba

Skład komisowy

Pierwszorzędny gabinet kosmetyczny „Mimoza"

(dyplom Université de beauté Paris) stosuje metodę **Cedib** usuwa wszelkie wady cery i włosów. Trwałe przyciemnia brwi i rzęsy Toruń, Piekary 43 I p. obok bramy Bydgoskiej. 7273

B. Wilamowski
Toruń 0380
28 ul. Żeglarska 28

Pantalony, kombinacje halki damskie
i dziewczęce różnego rodzaju

Repertuar Teatru Toruńskiego

W środę, dnia 1 lipca o godz. 20-tej
Podróż dookoła świata
Wielka rewja letnia w 2 częściach (20 obrazach) układu i inscenizacji W. Zdzitowieckiego.

W czwartek, dnia 2 lipca br. o godz. 20-tej
Podróż dookoła świata
Wielka rewja letnia w 2 częściach (20 obrazach)

W piątek, dnia 3 lipca br. o godz. 20-tej
Dzikuska
(Najdroższa moja Pedź) Komedja w 3 aktach H. Mannersa

Pożegnalny występ p. Janiny Porębskiej przed wyjazdem na urlop
W sobotę, dnia 4 lipca br. o godz. 20-tej
ostatni raz
„Dzikuska"
Komedja w 3 aktach H. Mannersa.

W niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 16-tej
Krysia Leśniczanka
Operetka w 3 aktach J. Jarno.
Ceny zniżone.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Druga szajka pomorska złodziei kolejowych pod kluczem

Od roku ubiegłego powtarzały się systematyczne kradzieże tranzytowych pociągów towarowych, z których nieznani sprawcy z zaplombowanych wagonów wybierali najcenniejsze towary, pochodzące zazwyczaj z Niemiec.

Jak wykazało śledztwo, okradaniem pociągów trudniło się kilka szajek, grasujących także na terenie Wielkopolski. Szajkę poznańską policja tamtejsza zlikwidowała już swego czasu, a niedawno, jak już donosiliśmy, udało się policji toruńskiej osadzić pod kluczem jedną z szajek pomorskich złodziei kolejowych, która swe gniazdo złodziejskie uwiła sobie w Kowalewie i stąd operowała na odcinkach kolejowych w pobliżu Kowalewa.

Ostatnio, już po zlikwidowaniu bandy z Kowalewa, dokonano nowej kradzieży kolejowej w nocy z 24 na 25 czerwca. Ofiarą kradzieży padł pociąg tranzytowy nr. 3274. Złodzieje zdołali włamać się do 2 wagonów, z których zerwali plomby i kłódki, i skradli z nich 14 bel sukna i 1 skrzynię jedwabiu.

Po spostrzeżeniu kradzieży policja jeszcze tej samej nocy rozpoczęła energiczne śledztwo. Już w toku pierwszych dochodzeń ustalono, że kradzieży dokonano na odcinku Papowo Toruńskie—Turzno, i rozpoczęto natychmiast przeszukiwać łany zboża, ciągnące się wzdłuż toru kolejowego na owym odcinku. Poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Istotnie odnaleziono część zrabowanego łupu, ukrytego w zbożu i zarządzono ścisłą obserwację owych miejsc. W dn. 26 czerwca około godz. 7 rano przybyli po skradziony towar dwaj osobnicy. Przytrzymano ich na gorącym uczynku zbierania łupów. Byli to bracia Alfons i Edward Skonieczni z Kaszczorka (lat 26 i 25). Jeden z nich przybył na miejsce z bronią na pasie, z której bezsprzecznie zrobiłby użytek, gdyby mu wczas nie przeszkodzono. Po zakuciu w kajdany odwieziono ich autem ciężarowem do wydziału śledczego w Toruniu.

Aresztowani członkowie szajki złodziejskiej wskazali dalsze miejsca w łanach zboża, w których przechowywano zrabowane towary. W ten sposób zdołano odebrać złodziejom 438 metrów zrabowanego sukna oraz 1 skrzynię z jedwabiem wagi 32 kg. Jedną skrzynię złodzieje zdołali już wydać w ręce paserów.

Rewizje, przeprowadzone natychmiast w mieszkaniu aresztowanych członków bandy, dały wynik pozytywny. Odnaleziono dowody rzeczowe całego szeregu kradzieży z pociągów tranzytowych, do których zresztą aresztowani złodzieje w części się przyznali.

Dalsze dochodzenia doprowadziły do ujęcia pasera, bogatego żyda z Lubicza Smużyka Hersza, który rozporządzał doskonałemi środkami przewozowemi i na miejscu odbierał łup od złodziei.

Poza wymienionymi powyżej złodziejami ujęto cały szereg dalszych członków bandy i wspólników złodziei.

Dzięki sprawności policji toruńskiej, której poszukiwania zostały uwieńczone tak pomyślnym skutkiem, władze kolejowe zostały uchronione od poważnych strat, jakieby poniosły z racji odszkodowania za skradzione towary. Wartość zwróconych dotychczas przez policję władzom kolejowym towarów skradzionych wynosi już około 20 tysięcy zł, obliczając ją niezwykle nisko. Zwrócone kolei towary pochodzą tylko z ostatniej kradzieży, a nie ulega wątpliwości, że kolej, względnie skarb państwa będą mogły odzyskać także towary, skradzione podczas poprzednich kradzieży, lub też ściągnąć ich równowartość.

Wszystkich aresztowanych osadzono w tutejszem więzieniu śledczem. Dalsze dochodzenia są w toku.

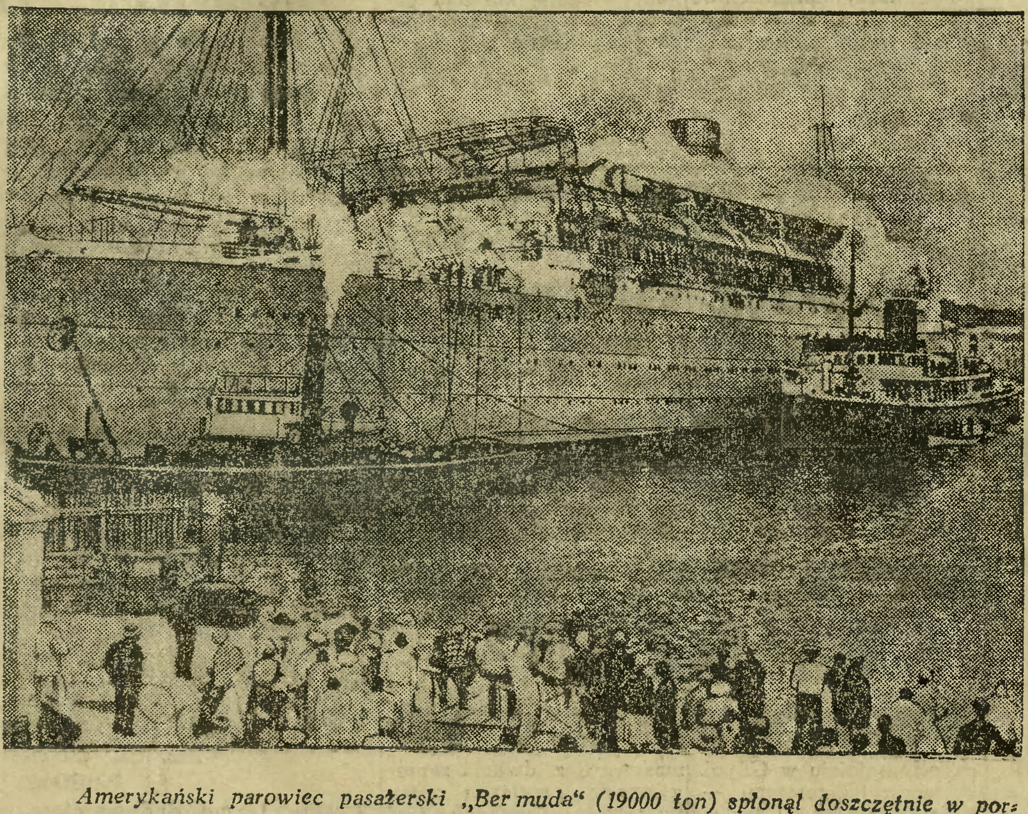
„Słowo Pomorskie" krótką wiadomość o ujęciu złodziei kolejowych podało w formie niezwykle tendencyjnej, atakując w związku z nią Związek Strzeleck.. W tej sprawie otrzymujemy nast. komunikat Komendy Związku Strzeleckiego:

„W związku z notatką zamieszczoną w „Słowie Pomorskiem" z dnia 1. 7. 1931 r. Nr. 148 Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego stwierdza urzędowo, że:

Nieprawdą jest, jakoby Komendantem lub prezesem Związku Strzeleckiego był Skonieczny Edward w Książkach powiat Wąbrzeźno, gdyż prezesem Związku Strzeleckiego jest obywatel Pukrop Bolesław nauczyciel, a Komendantem jest obywatel Guz Maksymiljan.

Ponadto Komenda Okręgu stwierdza, że wymienieni nieprawnie podszywali się przy przesłuchaniu pod miano członków Związku Strzeleckiego, gdyż takowymi nie są.

Pożar parowca pasażerskiego „Bermuda"



Amerykański parowiec pasażerski „Bermuda" (19000 ton) spłonął doszczętnie w porcie Hamilton (na wyspach Bermudzkich). Pasażerów zdolano uratować.

Kongres eucharystyczny w Kaliszu

Kalisz, 1. 7. (PAT.). W czasie kongresu eucharystycznego odbyły się w czterech świątyniach nabożeństwa, odprawione przez przybyłych na kongres księży biskupów. O godz. 11 na placu kościelnym odprawił uroczystą sumę ks. biskup Owczarek. W ciągu poniedziałku odbyło się posiedzenie komisyjne, a o godz. 6,30 po poł. drugie plenarne posiedzenie kongresu. Kongres wysłał depesze hołdownicze do Ojca św., p. Prezydenta Rzplitej i nuncjusza papieskiego. O godzinie 9 wiecz. odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu.

Kulminacyjnym punktem była procesja na placu Pułaskiego. Ks. biskup Laubitz odprawił sumę, zaś mszę pontyfikalną celebrował prymas polski ks. kardynał Hlond. W procesji wzięło udział kilkanaście tysięcy wiernych. Pochód trwał około 4 godziny. Porządek utrzymywała policja, straż ogniowa w liczbie ok. 700 ludzi. Ponad 100 ludzi uległo podczas procesji porażeniu słonecznemu, którym pomocy udzielali lekarze cywilni i wojskowi.

Zwycięscy przestworzy
Post i Gatty przelecieli dookoła świata w 10 dni

Nome (Alaska), 1. 7. (PAT.). Amerykanie Post i Gatty wylądowali w Solomon w odległości 36 mil od Nome o godz. 1,45 według czasu miejscowego identycznego z czasem Greenwich. Lotnicy mają jeszcze 4.000 mil do zakończenia swego lotu okrężnego naokoło świata, dokonanego w ciągu 10 dni. Przelot na dystansie 2.500 mil ponad lądem i wodą na przestrzeni od Chabarowska do okolic Nome został dokonany w 16 godz. i 45 min. W Nome wielkie tłumy oczekiwały na przylot lotników, którzy jednak wskutek mgły wylądowali w Solomon. Po 3-godzinnym odpoczynku, podczas którego uzupełniono zapas benzyny, lotnicy odlecieli do Fairbanks (Alaska) odległego o 520 mil.

500 osób zmarło z gorąca

Nowy Jork, 1. 7. (PAT). Liczba osób — które zmarły na skutek panujących upałów wynosi do dnia dzisiejszego 500, z czego w dniu wczorajszym zmarło 230. W samem Chicago zmarło dotychczas 126 osób, a w dniu wczorajszym 50. W Louisville stan Kentucky szalał niesłychanie gwałtowny huragan, który wyrywał drzewa z korzeniami i zrywał dachy z domów. Szereg osób odniosło rany. Burza połączona była z ulewnym deszczem. W Docata ludność włościańska walczy z miljonami szarańczy.

Śmierć polskiego boksera na ringu

Belle Ville, 1. 7. (PAT). W Stanach Zjedn. w miejscowości Belle Ville odbywał się mecz bokserski pomiędzy młodym pięściarzem polskim Władysławem Kardyńskim a bokserem zawodowym Tilmanem. W czasie walki Kardyński został nieszczęśliwie znockautowany i pomimo natychmiastowej pomocy zmarł na ringu.

Min. Zaleski wraca z urlopu

(o) Warszawa, 1. 7. (tel. wł.) Min. Spraw Zagr. Zaleski wraca dzisiaj w południe z urlopu i natychmiast obejmie urzędowanie.

Kostek-Biernacki wojewodą nowogrodzkim

(o) Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.). Płk. Kostek-Biernacki mianowany został wojewodą nowogródzkim. Nowy wojewoda obejmie urzędowanie w ciągu bieżącego tygodnia.

Deutschtumsbund skazany na więzienie

Poznań, 1. 7. (PAT.). Wczoraj po południu sąd apelacyjny ogłosił wyrok w procesie odwoławczym posła Graebego i członków Deutschtumsbundu z radcą Heidelkiem na czele. Poznański sąd apelacyjny zatwierdził w całości wyrok sądu okręgowego w Bydgoszczy, uznającego winę podsądnych i skazującego ich na karę więzienia od 3 do 6 miesięcy. Obrona zapowiedziała wniesienie kasacji.

Nowe organy w katedrze poznańskiej

Poznań, 1. 7. (PAT.). Wczoraj po południu odbyło się w katedrze poznańskiej uroczyste poświęcenie nowych organów, sprowadzonych przez kapitułę poznańską z Francji. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz świat muzyczny i tłumy publiczności. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. kardynał Hlond. W przemówieniu, wygłoszonem przed poświęceniem ks. kardynał Hlond omówił historję organów i ich znaczenie liturgiczne. Następnie organista wykonał na nowych organach różne utwory, poczem chór katedralny odśpiewał szereg pieśni religijnych.

Powstanie w Peru

Lima, 1. 7. (PAT). Zaburzenia, które wybuchnęły w garnizonie Cuzco i Puno przybierają obrót poważny. Wojska rządowe poniosły wczoraj porażkę w pobliżu Juliaca i cofnęły się w kierunku rewolucyjnym i rozpoczęły się w kierunku Arekwipa. Wojska, stacjonowane w tem miejscu sympatyzują z ruchem rewolucyjnym i rozpoczęły akcję, mającą na celu powstrzymanie wojsk rządowych.

Lima, 1. 7. (PAT). Według komunikatu rządowego, powstanie wojsk objęło jedynie stany Cuzco i Puno. Jak słychać, powstańcy domagają się zmiany ordynacji wyborczej i protestują przeciwko powróceniu Sanchez Guerry, złożonego uprzednio z zajmowanego urzędu.

W Anglji bezrobocie rośnie

Londyn, 1. 7. (PAT.). Według statystyki z dn. 22 bm. liczba bezrobotnych wynosiła 2.727.386 osób, czyli o 6.456 bezrobotnych więcej niż w tygodniu ubiegłym.

Autobus z dziećmi szkolnemi w płomieniach

Bukareszt, 1. 7. (PAT.). Na jednem z przedmieść Bukaresztu nastąpiło zderzenie się pociągu z autobusem, wiozącym grupę dzieci, powracających ze święta szkolnego. Autobus stanął w płomieniach. 5-cioro dzieci poniosło śmierć, zaś 22 odniosło ciężkie rany. Ranne dzieci umieszczono w szpitalu.

Zeppelin leci do Islandji

Berlin, 1. 7. (PAT). Wczoraj rano sterowiec „Hr. Zeppelin" odleciał z Friedrichshafen w podróż ponad krajami północnemi z 12 pasażerami na pokładzie. W środę popołudniu sterowiec dotrze do Islandji, skąd po zabraniu poczty podejmie lot powrotny ponad Norwegją i wybrzeżem morza Północnego do Friedrichshafen. Przylot sterowca spodziewany jest w piątek bieżącego tygodnia.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . . , 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen
" " " " " 4 " . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 7c
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblewa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," "Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarcznnie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięczn w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalanie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł